Dziś: Grüning trzy razy skazany na śmierć

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań św. Marcin 70.

Nr 50 **Wydanie** £ **Rok 69** **Czwartek, dnia 2 marca 1939**

Dziś rozpoczyna się konklawe

Uroczyste wejście kardynałów do konklawe dokona się dziś o godz. 15 — Nabożeństwa w kościołach rzymskich

(d) Miasto Watykańskie (PAT) Dziś o godz. 9 kardynałowie wysłuchają mszy św., odprawionej przez dziekana Świętego Kolegium Granito Pignatelli di Belmonte. O godz. 15 purpuraci zgromadzą się w Kaplicy Sykstyńskiej i dokonają uroczystego wejścia do konklawe.

Następnie kardynałowie złożą przysięgę o przestrzeganiu konstytucyj apostolskich, regulujących wybór papieża, po czym wejdzie ks. Chigi, który złoży przepisaną prawem przysięgę. Po marszałku przysięgną również konklawiści, tj. księża towarzyszący kardynałom w charakterze sekretarzy. Pozostały personel służbowy złoży przysięgę w odrębnej sali na ręce kamerlinga i dziekana kardynałów-diakonów.

Po tej ceremonii nastąpi oficjalne zamknięcie apartamentów konklawe. Sygnał do opuszczenia dadzą mistrzowie ceremonii, wołając „extra omnes", poczym marszałek konklawe ks. Chigi zamknie oraz opieczętuje zamki zewnętrzne, a kardynał kamerling zamki wewnętrzne, sporządzony zostanie specjalny akt.

Kardynałowie podczas konklawe ubrani są w specjalną szatę liturgiczną. Jest to płaszcz koloru fioletowego w kształcie szerokiej kapy, zapinanej na przodzie.

Na intencję obioru nowego papieża

(d) Miasto Watykańskie. — (ATE). W poniedziałek zebrała się Kongregacja Generalna. Obrady, w których wzięło udział 54 purpuratów, trwały zaledwie 20 minut.

Arcyb. Bostonu, kardynał O. Connell przybył na parowcu „Saturna" do Algieru, gdzie przesiadł się na pokład parowca „Neptun", na którym płyną dwaj kardynałowie południowo-amerykańscy Leme da Silveira-Cintra i Copello. Parowiec ten przybędzie do Neapolu 1 marca o godzinie 14. Kardynałowie udadzą się natychmiast pociągiem specjalnym do Rzymu i będą mogli przybyć na otwarcie obrad konklawe.

We wszystkich kościołach rzymskich rozpoczęły się modły na intencję szybkiego i szczęśliwego obioru nowego papieża. Do dnia wyboru będą odprawiane tzw. „missae pro eligendo Summo Pontifice". Specjalnie uroczyste nabożeństwo odbyło się w bazylice św. Jana Laterańskiego, która jest uważana za „matkę wszystkich kościołów świata". Arcyprezbiter tej bazyliki, kardynał-wikariusz Rzymu Marchetti-Selvaggiani zarządził w niej oraz w wielu innych kościołach 40-godzinne nabożeństwo.

Podział cel

Podział cel odbył się w drodze głosowania. W jednej z urn umieszczone zostały numery, a w drugiej nazwiska kardynałów. Arcybiskup Westminsteru, kard. Hinsley wyciągnął numer pierwszy celi.

Aresztowanie znanego przemysłowca

Warszawa (Tel. wł.) Wśród przemysłowców cukrowych duże wrażenie wywołał fakt aresztowania i osadzenia w więzieniu przy ul. Dzielnej Henryka Żelichowskiego, b. współwłaściciela i dyrektora Cukrowni „Sokołów".

Cukrownia niedawno ogłosiła upadłość, obecnie jest w dzierżawie. Żelichowski podejrzany jest o wystawienie weksli na sumę 30 tys. zł i puszczenie w obieg. (w)

Uratowano załogę norweskiego statku

Oslo (PAT). Szwedzki statek „Drotningholm" zdołał uratować załogę norweskiego statku wielorybniczego „Ishfel".

Nowa katastrofa na kolejce grójeckiej

Jedna osoba zabita, kilka ciężko rannych — Kto winien?

Warszawa. — Na kolei dojazdowej grójeckiej wydarzyła się katastrofa. Szczegóły jej są następujące:

Jadący w kierunku Grójca pociąg motorowy przejechał w całym pędzie stację Tarczyn i w odległości 100 m poza stacją **wpadł na stojący pociąg towarowy złożony z dwudziestu wagonów, idący w przeciwnym kierunku, tj. do Warszawy.**

Jeden z pasażerów, znajdujący się w wagonie motorowym, ujrzał z daleka zbliżające się światła lokomotywy i szybko orientując się w sytuacji, krzyknął: **„Uwaga! Trzymać się mocno, za chwilę będzie katastrofa!"** W chwilę później rozległ się **gwałtowny wstrząs i trzask.** Pociąg motorowy wpadł na lokomotywę pociągu towarowego. Wśród jadących **powstała panika. Wszyscy rzucili się do wyjścia, chcąc wydostać się z wagonów.**

Ratowaniem pasażerów zajęły się władze kolejowe i policyjne, które przybyły z pobliskiej stacji Tarczyn.

W chwili katastrofy wypadł z pociągu motorowego Władysław Malczewski, kupiec z Warszawy. Poniósł on **śmierć na miejscu.** Ponadto rannych zostało **kilku osób.**

Nadmienić należy, że powyższa katastrofa jest już piątą z rzędu w ciągu ostatnich 12 mies. na kolejce grójeckiej.

Hitler określił plan kolonialny Rzeszy

Plan ten obejmuje trzy stadia — W zamian pakt nieagresji? — Czy nowy próbny balon?

Londyn (PAT). „Daily Express" donosi, że po odbyciu konferencji ze swoimi rzeczoznawcami **Hitler sformułował plan kolonialny,** zawierający **trzy punkty,** na których podstawie spodziewa się przywrócić Niemcom kolonie.

Hitler **gotów jest zaproponować ograniczenie zbrojeń i pakty nieagresji,** które gwarantowały by pokój w Europie na 25 lub 50 lat w ramach ogólnego porozumienia, w którym **sprawa terytoriów kolonialnych dla Rzeszy stanowiłaby część składową.**

Nowa polityka Hitlera przewidywać ma **trzy stadia** rozwiązania niemieckich roszczeń kolonialnych:

Pierwsze stadium — Wielka Brytania i Francja zrezygnowałyby z zarzutów, które zawarte były **w Traktacie Wersalskim,** a wedle których **Niemcy nie są zdolne do posiadania kolonii.**

Drugie stadium — W. Brytania i Francja **przyznają Niemcom prawo do posiadania kolonii jako źródła surowców.** Na podstawie załatwienia tych dwóch punktów państwa zachodnie przyznałyby również prawo Niemcom do posiadania swoich dawnych terytorów kolonialnych.

Trzecie stadium — **redystrybucja kolonii i zwrot Niemcom obszarów kolonialnych.** W tym stadium rozpoczęło by się przetarg kolonialny. Hitler ma być skłonny do przyjęcia innych obszarów kolonialnych jako ekwiwalentu za dawne niem. kolonie.

Gwarancje pokoju zawierałyby **pakt nieagresji** pomiędzy Rzeszą niemiecką a W. Brytanią i Francją **a** także innymi krajami europejskimi **na 25 lub 50 lat.** Hitler zgodziłby się na **konferencję,** załatwiającą wszystkie sporne zagadnienia w Europie i zobowiązałby się powstrzymać wyścig zbrojeń.

Korespondent „Daily Express" twierdzi, jakoby oznajmiono mu, że o ile inne państwa na to zgodzą się, Niemcy gotowe byłyby nawet zrzec się łodzi podwodnych i samolotów bombowych.

Nowy napad na studentów polskich w Gdańsku

Zachowanie się policji gdańskiej przedmiotem specjalnej uwagi Komisarza Gen. R. P.

Warszawa. (PAT) **W poniedziałek w gmachu Politechniki Gdańskiej ponownie studenci polscy zostali napadnięci przez umundurowanych studentów niemieckich w przeważającej liczbie. Kilku studentów-Polaków zostało zatrzymanych przez policję gdańską, lecz w popołudniowych godzinach na skutek interwencji zastępcy Komisarza Generalnego R. P. zostali oni zwolnieni.**

Komisariat Generalny R. P. bada przebieg wypadków, zwracając szczególną uwagę na zachowanie się policji gdańskiej, gdyż w razie bezczynności władz rząd polski musiałby wyciągnąć z tego konsekwencje.

Rząd polski zażądał nadto zawieszenia wykładów na Politechnice Gdańskiej.

(d) Gdańsk (PAT) Rektor politechniki zawiesił wykłady na politechnice gdańskiej.

*

Prasa francuska wydrukowała długie telefonogramy o najnowszych wystąpieniach antypolskich w Gdańsku i o reakcji, która wskutek tego nastąpiła w głównych miastach Polski.

Wiele pism paryskich szczegółowo przedstawia bezprzykładny napad na polską młodzież w politechnice gdańskiej. Drobiazgowo zanotowano również przebieg manifestacyj polskich w Poznaniu, Warszawie, Lwowie, Wilnie i Krakowie.

Korespondenci zobrazowali nastroje wśród manifestantów rejestrując m. i. okrzyki, i stwierdzają, że wśród uczestników manifestacyj byli członkowie najróżniejszych ugrupowań politycznych.

Prasa mniejszości niemieckiej w Polsce w sposób tendencyjny przedstawiła wydarzenia ostatnich dni. Niemal też wszystkie pisma Niemców w Polsce zostały skonfiskowane **za fałszywe przedstawianie wypadków.**

PAT o sytuacji w Gdańsku

Gdańsk. (PAT) W Politechnice Gdańskiej panuje dziś spokój. Brama główna jest zamknięta, wykłady się nie odbywają.

Straszny wybuch w kopalni

Stambuł (PAT). **Dziś rano nastąpił wybuch w kopalni węgla Kozlon. Zwały węglowe zasypały 35 górników. 23 ludzi zginęło w wypadku, 2 odniosło ciężkie, a 10 lżejsze rany.**

Prezydent „czerwonej" Hiszpanii ustąpił

Wczoraj we wtorek podano treść listu Azany, wystosowanego do przewodniczącego Kortezów

Collonges sous Saleve. (P. A. T.) Szef protokółu kancelarii cywilnej prezydenta Republiki Hiszpańskiej we wtorek w południe odczytał wobec przedstawicieli prasy międzynarodowej list, skierowany przez prezydenta Azanę do przewodniczącego Kortezów Martineza Barrio.

W liście tym Azana pisze:

— „Z chwilą, gdy naczelny wódz armii centralnej, odpowiedzialny za operacje wojskowe, w obecności prezesa rady ministrów oświadczył mi, iż wojna jest nieodwołalnie przegrana dla Republiki i zanim jeszcze w konsekwencji porażki rząd doradzał mi i zorganizował mój wyjazd z Hiszpanii — spełniłem swój obowiązek, proponując rządowi w osobie jego szefa niezwłoczne zawarcie pokoju, aby uniknąć dalszych bezowocnych ofiar. Sam osobiście czyniłem wysiłki w tym kierunku — pisze dalej Azana, tak jak mi na to pozwalały moje ograniczone możności działania. Nie osiągnąłem nic pozytywnego.

W dalszym ciągu swego listu prezydent Azana stwierdza, iż uznanie rządu w Burgos przez mocarstwa, a w szczególności przez Francję i W. Brytanię, pozbawia go koniecznego autorytetu z punktu widzenia prawa międzynarodowego do występowania w obec państw obcych w sposób, zgodny z jego sumieniem.

„Wobec zniknięcia aparatu państwowego, jakim jest parlament, — pisze dalej Azana — nie posiadam ani wewnątrz ani zewnątrz Hiszpanii organów doradczych i wykonawczych, koniecznych do tego, by prezydent mógł sprawować swe funkcje, kierując działalność rządową na drogę, jakiej wymagają okoliczności. W tych warunkach niemożliwe jest nawet tylko nominalne zachowanie stanowiska, którego nie zrzekłem się w dniu, kiedy opuściłem Hiszpanię, tylko dlatego, iż miałem nadzieję, że można będzie wyzyskać ten krótki okres czasu dla dobra pokoju. Składam więc — kończy prezydent Azana — na ręce waszej ekscelencji, jako przewodniczącego Kortezów, swą dymisję jako prezydent Republiki, aby wasza ekscelencja zechciała dać jej dalszy konieczny bieg".

Po odczytaniu listu prezydenta Azany szef protokółu dodał:

— Przewodniczący Kortezów Martinez Barrio, zgodnie z konstytucją, obejmuje zastępczo stanowisko, opuszczone przez ustępującego prezydenta.

Rozpoczęły się rozmowy polsko-niemieckie

Rokowania w sprawach mniejszościowych toczą się w Berlinie

(d) Berlin. (ATE). W poniedziałek rozpoczęły się tu zapowiedziane rozmowy, związane z usunięciem niektórych trudności, wynikłych na tle stosowania deklaracyj z dnia 5 listopada 1937 r. o mniejszościach.

Ze strony polskiej w rozmowach tych biorą udział — dyrektor Żyborski z M. S. Wew. i naczelnik Kunicki z M. S. Z., ze strony niemieckiej — dyrektor dr Vollert z Min. Spraw Wewn. i radca legacyjny Bergmann z Urzędu Spraw Zagr.

Wniosek o zniesienie uboju rytualnego

Projekt posł. Dudzińskiego rozpatrywany był na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej był rozpatrywany wniosek pos. Dudzińskiego o natychmiastowe całkowite zniesienie uboju rytualnego.

Referent „ozonowy" pos. Leopold zaproponował wprowadzenie zniesienia uboju systematycznie, a więc w r. 1939 kontyngent bydła przeznaczonego do uboju nie może być większy jak w r. 1938. Zmniejszanie tego kontyngentu trwałoby przez lata 1940, 1941 i 1942 tak, że od 1 stycznia 1943 ubój rytualny byłby całkowicie zniesiony.

Mięso pochodzące z uboju rytualnego musiałoby być specjalnie stemplowane, a sklepy sprzedaży musiałyby otrzymywać specjalne koncesje.

100.000 żołnierzy włoskich w Libii

W ciągu tygodnia nadeszło do Libii 37 tys. włoskich żołnierzy

(d) Paryż. (ATE). Według nadeszłych tutaj informacyj, w dniach od 19 do 25 lutego rb. nadeszły do Libii nowe włoskie kontyngenty wojskowe w sile 37.000 ludzi. Siły militarne Włoch w Libii wynieść mają do dnia 15 marca 100.000 ludzi.

Władze francuskie podjęły zarządzenia celem wzmocnienia sił francuskich w koloniach sąsiadujących z posiadłościami włoskimi. Do Algieru wysłano 40 samolotów, do Dżibutti — oddziały artylerii.

Lot transoceaniczny Nowy Jork-Warszawa

zamierza przedsięwziąć młody Polak z Ameryki

Nowy Jork. — Amerykański Polak, 28-letni **Stanisław Kluzek ze Sringfield (Illinois)** zamierza latem rb. **dokonać bezpośredniego przelotu Nowy Jork—Warszawa.**

Kluzek, mający poza sobą ponad tysiąc godzin w powietrzu, jest dyplomowanym pilotem. Nabył on już dwumotorowy samolot, który należał kiedyś do **rumuńskiego pilota kpt. Papana** i obecnie czyni starania o uzyskanie zezwolenia na wystartowanie u władz w Waszyngtonie. Kluzek nazwał swój samolot „Abraham Lincoln".

Min. Ciano w Białowieży

Czwarty dzień pobytu włoskich gości wypełniły polowania

Białowieża. (PAT) Dostojnych myśliwych, którzy bawią od poniedziałku wieczora w Białowieży zbudziły dziś, we wtorek o godz. 7 rano dźwięki pobudki myśliwskiej, odegranej na sygnałówce. Po śniadaniu w pałacu reprezentacyjnym, nastąpił wyjazd na teren polowania.

Na parę minut przed godz. 8 wyszedł z pałacu min. hr. Ciano w towarzystwie min. Becka oraz hr. Edda Ciano i ambasadora Wieniawy-Długoszowskiego.

Punktualnie o godz. 8 samochody odwiozły uczestników polowania na teren nadleśnictwa Narewka-Zwierzyniec, gdzie odbyło się polowanie.

Odznaczenia dla włoskich gości

Warszawa. (PAT) W czasie swej wizyty w Warszawie minister spraw zagr. Italii hr. Ciano udekorowany został orderem Orła Białego.

Jednocześnie p. o. dyrektora protokółu p. Al. Łubieński wręczył następujące odznaczenia:

Ambasadorowi Król. Italii w Warszawie, br. Arone di Valentino — wielką wstęgę Orderu Polski Odrodzonej, amb. Quini Buti, dyrektorowi dep. politycznego (który posiada już wielką wstęgę P. O.) — złoty Krzyż Zasługi, ministrowi pln. hr. Leonardo Vitetti, dyr. dep. ogólnego — wielką wstęgę orderu Polski Odrodzonej, ministrowi pln. hr. Bonarelli di Castelbompiano, szefowi prot. dypl. — wielką wstęgę Orderu Polski Odrodzonej, komandorowi Umberto Natali, szefowi sekretariatu osobistego ministra spraw zagr. — komandorię z gwiazdą orderu Polski Odrodzonej, komandorowi Alberto Nonis — zastępcy szefa biura prasowego (który posiada komandorię P. O.) — złoty Krzyż Zasługi, markizowi Lanza d'Ajeta — sekretarzowi ministra spr. zagr. (posiada krzyż oficerski P. O.) — złoty Krzyż Zasługi, p. Franco Bellia — sekretarzowi ministra spr. zagr. — krzyż oficerski Orderu Polski Odrodzonej.

Inż. A. Doboszyński w Bielsku

Bielsko, 28. 2. (p) W tych dniach przejeżdżał przez Bielsko inż. Adam Doboszyński w tow. siostry, udając się do jednej z miejscowości klimatycznych na Śląsku.

Na dworcu powitali go licznie zebrani narodowcy, z prezesem zarządu okr. S. N. red. Zajączkiem. Po kilkunastominutowym postoju inż. A. Doboszyński, serdecznie żegnany, wyjechał w dalszą drogę.

5 tysięcy bezrobotnych nauczycielek

Warszawa. (Tel. wł.) Liczba zarejestrowanych nauczycieli pozostających bez pracy, ostatnio się zmniejszyła. Bezrobotnych nauczycielek jest około 5 tys. Dzięki akcji naukowej dla przedpoborowych zajęto około 100 nauczycieli. (w)

Tylko 160 Żydów

Warszawa. (Tel. wł.) Centralny Wydział Palestyński skierowujący uchodźców do Palestyny organizuje wyjazdy emigrantów w dniu 7 marca 120 osób, 14 marca — 150 i 21 marca — 160 osób.

Po tych wyjazdach wobec wyczerpania kontyngentu wizowego na r. 1938/39 nastąpi przerwa. Wznowienie wychodźtwa do Palestyny ma nastąpić dopiero w końcu kwietnia. (w)

Wyniki wyborów w Krośnie

Warszawa. (Tel. wł.) Przy wyborach do samorządu w Krośnie Stronnictwo Narodowe otrzymało 3 mandaty, niezależni 2, ludowcy 4, „Ozon" 4, PPS 5 i Żydzi 6 mandatów. (w)

Nowy starosta w Krzemieńcu

Warszawa. (Tel. wł.) Nowym **starostą** w Krzemieńcu został mianowany Jan Saufal, a starostą powiatu miechowskiego dr Winiarz. (w)

Australia uznała rząd gen. Franco

Canberra (PAT). Premier Australii Lyons oświadczył po posiedzeniu rady ministrów, że rząd australijski postanowił uznać de jure rząd gen. Franco w Burgos.

Tłumny wyjazd Włochów z Francji

(d) Paryż (ATE). Z Marsylii wyjechało w niedzielę kilka tysięcy Włochów, którzy powracają do kraju na rozkaz rządu faszystowskiego. Włosi z Marsylii mają osiedlić się w koloniach włoskich. Według doniesień prasy francuskiej będą repatriowani nader licznie również Włosi zamieszkali na Riwierze francuskiej, na Korsyce i w samym Paryżu. We francuskich kołach politycznych rozważana jest możliwość nadania obywatelstwa francuskiego tym Włochom, którzy nie będą skłonni do powrotu do kraju.

Strajk Arabów w Haifie

Haifa (PAT). Arabi ogłosili strajk. Wszystkie sklepy arabskie są zamknięte. Robotnicy arabscy na kolejach i w rafineriach nie pracują. Strajk nie objął jednakże portu i nie przerwał ruchu pocztowego. W mieście krążą silne patrole policyjne i wojskowe.

Dyplomaci u Hitlera

Berlin. (Tel. wł.) Hitler przyjął we wtorek w nowym gmachu kanclerskim w obecności Ribbentropa posła litewskiego Skirpę, posła boliwijskiego Hugona Arivera, oraz posła syjamskiego Phra Prasasna, którzy złożyli swe listy uwierzytelniające.

Król Borys w Białogrodzie

Białogród (PAT). We wtorek o godz. 10 rano, na dworzec w Białogrodzie przybył ze Szwajcarii król bułgarski Borys. Powitał go na peronie książę-regent Paweł na czele dygnitarzy dworskich. Król Borys odjechał do pałacu księcia-regenta, którego jest gościem. Wieczorem król Borys odjechał w dalszą drogę do Sofii.

Wyniki wyborów w Nowym Targu

W uzupełnieniu wiadomości, podanej w nrze 45 „Orędownika" o wyborach do Rady Miejskiej w Nowym Targu podajemy, że ze wspólnej listy Stronnictwa Narodowego i ludowców weszło do Rady Miejskiej trzech narodowców, a mianowicie: dr Władysław Mech, ks. dr Franciszek Karabula i Mieczysław Chodorowicz.

W podanej wiadomości opuściliśmy przez omyłkę p. Chodorowicza, który obecnie prosi nas o uzupełnienie tej wiadomości, gdyż niektóre pisma zdołały już zaliczyć p. Chodorowicza do „Ozonu". P. Chodorowicz jest członkiem S. N. i prosi nas o zaznaczenie, że z „Ozonem" nie ma nic wspólnego.

Japończycy godzą się nawet na Czang-Kai-Szeka

Czy nastąpi wycofanie wojsk japońskich z południowych i środkowych Chin?

(d) Londyn. (ATE). Według wiadomości ogłoszonych w „Daily Express", a niepotwierdzonych z innych źródeł, rząd japoński miał w niedzielę podjąć niespodziewany krok pokojowy, proponując Chinom rząd, w którym również marsz. Czang-Kai-Szek bralby udział.

Gdyby rząd chiński w Czung-King zgodził się na te propozycje, japońskie oddziały z południowych i środkowych Chin zostałyby wycofane, a tylko niektóre terytoria północne pozostawałyby nadal pod okupacją japońską. Dalszy los tych obszarów zostałby zadecydowany na konferencji pokojowej Japonii oraz Chin.

Twórcą tego planu ma być japoński attaché wojskowy w Pekinie gen. major Geiszi-Kita.



Z NASZEGO STANOWISKA

Sprawozdania PAT-a, a rzeczywistość wyborcza

Ukazał się niedawno w „ozonowym“ „Kurierze Porannym“ artykuł, pałający „świętym“ oburzeniem na „opozycję“, że ta rzekomo w sposób nieprawdziwy przedstawia w prasie wyniki wyborów, pozbawiając „Ozon“ aureoli „zwycięstwa“.

„Oburzenie“ to jest tym zabawniejsze, że pojawia się w ustach notorycznych fałszerzy wyników wyborczych, którzy nie tylko do doskonałości doprowadzili sztukę „robienia“ wyborów, ale także potrafią w zakresie spraw wyborczych wywracać kota ogonem, jak nikt inny w Polsce. Pod tym względem pobili wszelkie rekordy i nie ustępują ani na jotę swym „kolegom“, którzy ostatnio „robili“ wybory na Rusi Podkarpackiej dla rządu Wołoszyna.

Nie po raz pierwszy przychodzi nam pisać o „obiektywności“ służby informacyjnej Polskiej Agencji Telegraficznej. Pokrywanie przez tę agencję milczeniem szeregu ważnych wydarzeń i faktów, bądź zniekształcanie rzeczywistych faktów dlatego tylko, że są one niemiłe i niewygodne dla obozu „ozonowo-sanacyjnego“, podrywaja zaufanie do tej instytucji.

Wspomniany artykuł „Kuriera Porannego“, rzucający gromy na „opozycję“, że ta nie chce wierzyć w sukcesy „Ozonu“, o których trąbi PAT, radio i usłużna prasa — opiera się w swych wywodach i zestawieniach właśnie na relacjach PATa, jak na niewzruszonym fundamencie. A o tym, ile jest prawdy w relacjach PATa, zwłaszcza gdy relacje te dotyczą wyników wyborów, o tym już nikogo w Polsce przekonywać nie trzeba.

Ubiegłej np. niedzieli przy wyborach do Rady Miejskiej w Żninie nie było w ogóle listy „sanacyjnej“ i wobec tego do Rady Miejskiej nie wszedł ani jeden przedstawiciel „Ozonu“. Stronnictwo Narodowe zdobyło 5 mandatów, narodowa lista obywatelska 4 i 7 mandatów Stron. Pracy i ZZP. PAT podał, że „listy gospodarcze OZN i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym zdobyły 5 mandatów“.

PAT bowiem z reguły i bezceremonialnie zalicza mandaty, uzyskane przez mało znane, mniejsze ugrupowania, jak ZZP, lokalne listy mieszczańskie i różne listy apolityczne — na rzecz „Ozonu“, choć ludzie wybrani z tych list nic wspólnego z „Ozonem“, nie mają, a nawet są stanowczymi jego przeciwnikami.

Fałszując w ten sposób wyniki wyborcze, PAT równocześnie — zapewne aby uniknąć za to odpowiedzialności — sygnuje te swoje wiadomości oznaczeniem: „tel. własny“ w przeciwieństwie do wszystkich innych depesz, które posiadają signum normalne: „PAT“. Ten nowy wynalazek datuje się od ubiegłej niedzieli, kiedy to odbywały się wybory w szeregu miast i gromad.

Podstawowym obowiązkiem instytucji, informującej prasę, a przez prasę społeczeństwo i zagranicę o wydarzeniach w kraju jest dbałość o to, by nadsyłane informacje były prawdziwe i ścisłe. Wydawnictwa, płacące PAT-owi wysokie sumy za obsługę informacyjną, a przede wszystkim społeczeństwo, które chciałoby wierzyć oficjalnej polskiej agencji informacyjnej, ma prawo domagać się, by agencja ta służyła prawdzie i by rzeczywistości nie przekręcała w interesie i na korzyść jakiejkolwiek grupy politycznej. Ewentualność omyłek u PATa nie zachodzi, gdyż te, delikatnie mówiąc, nieścisłości rozgłasza się systematycznie i nigdy ich się nie prostuje, mimo oczywistej sprzeczności z rzeczywistym stanem rzeczy.

Agencja informacyjna, która zamiast dbałości o prawdę w swych wiadomościach stara się o to, by wiadomości te przekręcić i przedstawić w świetle korzystnym dla jednego obozu politycznego, przestaje być w tych warunkach instytucją publiczną, służącą informowaniu prasy i czytelników, a staje się narzędziem propagandy jednej partii, w naszym przypadku staje się tubą „Ozonu“.

Społeczeństwo musi sobie zdawać sprawę z tego stanu rzeczy i wyciągnąć z tego konsekwencje, zwłaszcza gdy chodzi o dawanie wiary wyborczym „informacjom“ PAT-a.

ŚPIEWKI HISTORYCZNE

HUMOR RADIOWY

(r) *Wbrew skargom, że Radio*
Na smutek jest chore —
Twierdzę, że — przeciwnie —
Radio ma humorek!
Słuchasz z „ozonowych“
Zwycięstw pogadanek —
Masz wtedy „Godzinę
Samych... niespodzianek“!
A znów sprawozdania
Z posiedzeń sejmowych
Zastąpią od biedy
„Koncert... rozrywkowy“!
Oto, proszę Państwa,
Dowód, że nie kłamię,
Twierdząc, że jest humor
W radiowym programie!
I w kwestii tej żadnych
Nie byłoby sporów,
Gdyby jeszcze humor
Był w „Dziale... humoru“! —

GRABIEC

Z POBYTU MINISTRA CIANO W WARSZAWIE



Od prawej: minister Ciano, ambasador włoski w Warszawie di Valentino i ambasador francuski Nöel — w czasie wspólnej rozmowy na raucie w ambasadzie włoskiej

Fot. PAT

ŻYCIE POLITYCZNE

OGRANICZYĆ SWOBODĘ NIEMCÓW W POLSCE

Wypadki w Gdańsku **spowodowały reakcję społeczeństwa w całym kraju** a zwłaszcza reakcję młodzieży akademickiej, której gdańscy koledzy studenci-Polacy są najbliżsi.

W Warszawie **na wiecu ogólnoakademickim przy udziale rektorów wszystkich wyższych uczelni oraz 5000 uczestników żądano usunięcia wszystkich studentów Niemców z uczelni polskich, rozwiązania niemieckich organizacyj w Polsce oraz zredukowania liczebnego stanu niemieckiego szkolnictwa w Polsce do stanu polskiego szkolnictwa w Niemczech.** Uchwały podobnej treści zapadały **również w innych środowiskach.**

Studenci polscy w Gdańsku w obecnej chwili **potrzebują** więcej niż kiedykolwiek **zachęty do wytrwania na posterunku u ujścia polskiej Wisły.** Muszą widzieć, że w Polsce **cały naród polski popiera moralnie i fizycznie ich stanowisko, że w tym względzie opinia publiczna jest bezwzględnie zgodna i jednolita.**

Dlatego ci, na których ciąży odpowiedzialność za obronę godności i interesów Państwa Polskiego **winni użyć wszelkich** stojących do ich dyspozycji **środków w celu radykalnego usunięcia niezdrowych i wręcz godzących w interesy Polski stosunków w Wolnym Mieście Gdańsku.**

Jest w ramach możliwości **butę i zaborczość niemiecką ukrócić przez ograniczenie swobody,** zwłaszcza swobody organizacyjnej **Niemców w Polsce.**

„LOJALNOŚĆ“ MNIEJSZOŚCI ŻYDOWSKIEJ I „UKRAIŃSKIEJ“

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu zaszło wydarzenie, które łatwo mogłoby ujść uwadze społeczeństwa, a które jednak jest w obecnych czasach wydarzeniem ważnym i bardzo dla naszych stosunków charakterystycznym.

Oto **przy uchwalaniu preliminarza budżetowego** na rok 1939-40 **głosowali wyłącznie Polacy; Żydzi i „Ukraińcy“ wstrzymali się od głosowania nad budżetem państwa.** Fakt ten mówi nam więcej, niżby się na pozór wydawało.

Budżet państwa stanowi materialną podstawę jego gospodarstwa w danym okresie budżetowym. **Uchwalenie budżetu** należy więc do najważniejszych, a może nawet **jest** najważniejszą funkcją Sejmu. Nawet konstytucja mówi, że **państwo nie może pozostawać bez budżetu** i zakreśla Izbom Ustawodawczym **dokładne terminy, w których budżet musi być uchwalony.** Ponieważ uchwalenie budżetu wiąże się bezpośrednio z zapewnieniem państwu finansowych środków do realizowania zadań państwa i normalnego funkcjonowania machiny państwowej, przeto **negatywny stosunek do uchwały budżetowej jest niczym innym, jak tylko dowodem obojętnego, lub wręcz wrogiego stosunku do potrzeb państwa w ogóle.**

Nie dziwi nas zachowanie się Żydów w tym wypadku; ich bowiem stosunek do Polski i do jej potrzeb jest wszystkim od dawna znany i pod tym względem **zachowanie się Żydów nie stanowi dla nikogo niespodzianki. Zastrzec się jednak** poważnie **musimy przeciw stanowisku, jakie wobec uchwały budżetowej zajęli tzw. „Ukraińcy“,** a to dlatego, że **to stanowisko bynajmniej nie jest wyrazem dążeń i pragnień Rusinów w Polsce,** błędnie „Ukraińcami“ nazywanych.

„Ukraińcy“, którzy się znaleźli w „ozonowym“ Sejmie, zajmując bierne stanowisko wobec uchwały budżetowej, **postąpili w myśl życzeń grupy, stanowiącej wśród Rusinów** w Małopolsce Wschodniej **ogromną mniejszość, grupy „nacjonalistów ukraińskich“, która za podszeptem i poparciem Niemców usiłuje ludności ruskiej narzucić walkę z polskością i dążenie do niepodległej „Wielkiej Ukrainy“.** Ludność ruska bowiem w znakomitej swej większości **rozumie potrzebę szczerej współpracy z Polską i wie o tym, że dążenia separatystyczne osłabiają siłę zarówno Polski, jak mniejszości „ukraińskiej“.** Dlatego „Ukraińcy“ w parlamencie, a zwłaszcza ich przywódca, wicemarszałek Sejmu Mudryj, **nie mają prawa występować w imieniu ludności ruskiej w Polsce, ponieważ z opinią tej ludności znajdują się w jaskrawej sprzeczności.**

W każdym razie widzimy zjawisko pouczające i ciekawe: w dobie „zjednoczenia narodowego“ **„ozonowy“ Sejm wybrał wicemarszałka, który wstrzymuje się od głosowania przy uchwalaniu budżetu państwa.** „Zjednoczenie“ naprawdę imponujące.

Roman Dmowski mówi:

Polityka narodów w pewnej tylko, niewielkiej naogół mierze, jest wyrazem indywidualnego charakteru jej kierowników. Cele, które sobie stawia, kierunek, który przybiera, metody, któremi się posługuje, wynikają z istoty samego narodu, z jego siły, z jego ustroju społecznego, stanu gospodarczego, z jego psychologji politycznej, z jego wreszcie położenia zewnętrznego. O tyle, o ile te czynniki są stałe i polityka narodu nie zmienia się z pokolenia na pokolenie, utrzymuje się w swych tradycyjnych linjach, wykazując zadziwiającą nieraz trwałość kierunku i nawet metod działania.

(„Polityka polska i odbudowanie państwa“)

PRZEGLĄD PRASY

„Ozon“ wobec wypadków w Gdańsku

Onegdaj w Sejmie szef „Ozonu“ gen. Skwarczyński omawiał polską politykę zagraniczną. Mówiąc o napadach hitlerowców gdańskich na studentów - Polaków i reakcji na to społeczeństwa polskiego oświadczył m. in. jak pisze „Gazeta Polska“:

„To nie stan, jaki się wytworzył w Gdańsku, jest powodem tych wystąpień. Prawdopodobnie w tej sprawie zajmie stanowisko Rząd i Sejm. Celem, do którego dążą reżyserowie zajść ulicznych, jest stworzenie trudności czynnikom odpowiedzialnym za naszą politykę ogólnopaństwową i międzynarodową. Kiedy się spogląda na to widowisko, rodzi się nieodparte przeświadczenie, że komuś zależy na utrudnianiu naszej akcji międzynarodowej, że ktoś z ukrycia inspiruje te wypadki w myśl wskazówek dyrektyw obcych, nic nie mających wspólnego z polską racją stanu.“

Czekając na realizację tej zapowiedzi, a mianowicie na to, kiedy i jakie stanowisko zajmie Rząd i Sejm wobec wypadków gdańskich, radzibyśmy usłyszeć, jakim to mianowicie „dyrektywom i wskazówkom obcym“ służą owi „reżyserowie zajść ulicznych“. Opinia publiczna przyjęłaby takie wyjaśnienie z dużym zadowoleniem.

Żydowski tupet

Żydzi rozpaczliwie nawołują do walki z antysemityzmem. Jakiś żydowski publicysta ośmiela się nawet w „Naszym Przeglądzie“ występować z morałami pod adresem... duchowieństwa katolickiego w Polsce:

„Duchowieństwo katolickie w Polsce nie zdołało jednak stanąć na tak wysokim poziomie moralnym, jak zmarły Wielki Papież, i nie potrafiło tak zrozumieć sensu epoki współczesnej, jak On go zrozumiał. To — też kler katolicki w Polsce — w przeciwstawieniu do innych krajów — nie może być zaliczony do obozu demokratycznego, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii żydowskiej.“

Zapewne **duchowieństwo** wcale **się o** ten **„zaszczyt“ należenia do obozu „demokratycznego“ nie ubiega.** *t*

Angielski plan w sprawie Palestyny

Konferencja nie daje wyników — Żydzi odrzucają projekt angielski, Arabowie nie

(d) Londyn. (PAT). Konferencja palestyńska weszła w najbardziej krytyczny okres. Od przebiegu rokowań w ciągu najbliższych dni zależy dalszy jej los.

Wiadomości z Palestyny o zamachach bombowych, dokonanych w ciągu niedzieli i poniedziałku, wskutek których poniosły śmierć 32 osoby, a zranionych zostało około 50, wywołały tu duże wrażenie. W kołach politycznych zdają sobie sprawę, że położenie obecnego w Palestynie nie sposób nadal tolerować. Zamachy te opinia publiczna przypisuje Żydom.

Dalszym doniosłym faktem była demarche amerykańska, jakiej w imieniu prez. Roosevelta dokonał amb. Kennedy u lorda Halifaxa. Ambasador wskazał na zainteresowanie rządu amerykańskiego sprawą Palestyny i oznajmił, że zmniejszenie przez Anglię imigracji względnie całkowite zahamowanie jej wywołałoby w opinii amerykańskiej najgorsze wrażenie.

Nieoficjalne narady

W godzinach popołudniowych odbyła się narada między delegacją brytyjską i żydowską, w toku której min. MacDonald uzasadniał propozycje brytyjskie. Ze strony żydowskiej dr Weizmann i inni podkreślali, że propozycje te nie mogą być przyjęte nawet za podstawę do dyskusji. Nowego posiedzenia na razie nie wyznaczono, natomiast dziś odbędzie się nieoficjalna i nieobowiązująca wymiana zdań między członkami rządu brytyjskiego a delegatami żydowskimi. O ile w toku tej nieoficjalnej narady okaże się, że istnieje możność porozumienia, wówczas dopiero wyznaczone będzie następne formalne posiedzenie obu delegacyj, w przeciwnym wypadku okaże się, że dalsze prowadzenie rokowań nie jest możliwe.

Plan brytyjski

Plan brytyjski zredagowany jest w ogólnych zarysach i ulec może zmianom zależnie od stanowiska, jakie zajmą obie strony. Na ogół przedstawia się on w sposób następujący:

Przyszłość Palestyny ma się realizować w trzech okresach. Pierwszy przewiduje niezwłoczne mianowanie żydowskich i arabskich ministrów bez teki w liczbie, odpowiadającej stosunkowi ludności Palestyny. Ministrowie ci byliby członkami istniejącej obecnie Rady Wykonawczej, którą przemianowanoby na Radę Ministrów. Obok niej byłaby Rada Stanu. W ten sposób władza spoczywałaby w rękach pierwszego zespołu, którego ministrami resortowymi byliby Anglicy. Arabowie i Żydzi zasiadaliby w charakterze ministrów bez teki. W tzw. Radzie Stanu Arabowie, ze względu na swą liczebność (milion ludności), mieliby przewagę nad Żydami. W tym zespole Wysoki Komisarz brytyjski zachowałby prawo weta.

Drugi okres, obejmujący od 3 do 5 lat, przewiduje dalsze trwanie tego rodzaju rządu, w którym jednak ministrami resortowymi mogliby już być Arabowie lub Żydzi, przygotowujący się w ten sposób do swych przyszłych stanowisk na wypadek wprowadzenia w życie niepodległości Palestyny. W tym okresie zwołanoby „konferencję okrągłego stołu" na wzór indyjskiej dla opracowania konstytucji palestyńskiej.

W trzecim okresie nastąpiłoby utworzenie na mocy wspomnianej konstytucji niepodległego państwa palestyńskiego, związanego traktatem z W. Brytanią, podobnie jak Egipt i Irak. Anglia otrzymałaby wszelkie ułatwienia, dotyczące baz morskich, lotniczych i wojskowych.

SPRAWY GOSPODARCZE

Podatek dochodowy i straty z lat ubiegłych

Obecnie obowiązujące przepisy ustawy o podatku dochodowym nie pozwalają, by z bieżących dochodów potrącano straty z lat ubiegłych. Każdy rok stanowi w myśl tych przepisów odrębną całość. Jeżeli np. płatnik w pierwszym roku swojej działalności poniósł stratę 50.000 zł, a w następnym roku osiągnął 40.000 zł zysku, to mimo, że w ciągu całej swojej dotychczasowej działalności poniósł stratę w kwocie 10.000 zł, musi jednak zapłacić przeszło 7.000 zł państwowego podatku dochodowego. Płatnik musi wtedy przypadający podatek — wbrew zasadniczej idei podatku dochodowego — pokryć nie z dochodu, lecz z substancji majątkowej.

Jak wiadomo, nasza ustawa o podatku dochodowym — pominąwszy podatek od uposażeń i późniejsze zmiany — wzorowana jest zasadniczo na przedwojennym pruskim podatku dochodowym. Jednak pruska ustawa nie ignorowała całkowicie deficytowych lat płatnika, przewidywała bowiem możliwość wymierzania podatku od przeciętnych dochodów z okresów trzechletnich. Jeżeli np. wyniki operacyjne miarodajnego trzechlecia kształtowały się tak, że pierwszy rok zamknięto ze stratą 50.000 zł, drugi zyskiem 50.000 zł a trzeci zyskiem 60.000 zł, to podstawą wymiaru podatku była kwota 20.000 zł.

Powyższa koncepcja ma w Polsce, szczególnie w województwach zachodnich swoich zwolenników, którzy już niejednokrotnie wypowiadali się za wprowadzeniem takiego przepisu do naszej ustawy. Nie ulega wątpliwości, że obecne przepisy wielu płatników krzywdzą i powinny jak najwcześniej ulec odpowiedniej zmianie.

Należy jednak zwrócić uwagę, że wspomniana koncepcja posiada także swoje wady, której można od razu sprostrzec, jeżeli wyniki operacyjne miarodajnego trzechlecia będą się np. tak kształtowały, że pierwszy rok wykaże zysk 60.000 zł, drugi — zysk 50.000 zł a trzeci — stratę 50.000 zł. Trzeba wtedy za ostatni rok płacić podatek, mimo że poniesiono stratę zł 50.000. Innymi słowy, przedstawiona koncepcja jest dla płatników korzystna w czasie stopniowego polepszania się wyników operacyjnych, natomiast w czasie pogarszania się tych wyników koncepcja ta byłaby dla nich często bardzo dotkliwa, a zresztą i skarb byłby niejednokrotnie w trudnej sytuacji. Skoro bowiem płatnicy ponoszą wielkie straty, to skarb chcąc nie chcąc musi swoje należności najczęściej umorzyć, bo i tak ich nie ściągnie.

Omawiane zagadnienie zostało ostatnio inaczej rozwiązane w Niemczech. Przyjęta tam zasada jest niewątpliwie lepsza od powyższej koncepcji a w każdym razie nie obciąża płatnika podatkiem w latach deficytowych. Polega ona mianowicie na tym, że płatnicy, prowadzący prawidłowe księgi handlowe i gospodarcze, mogą straty jednego roku potrącić od dochodów dwóch lat następnych. Można uważać, że okres dwuletni jest stosunkowo krótki, lecz sama zasada zasługuje niewątpliwie na uwagę (iks)

Wystawa elektromechaniczna w Katowicach

Z okazji XI walnego zgromadzenia Stowarzyszenia Elektryków Polskich które odbędzie się w dniach od 15 do 20 czerwca rb. w Katowicach i Cieszynie. Stowarzyszenie organizuje w okresie od 15-go do 25-go czerwca rb. „Wystawę Elektromechaniczną", przeznaczoną wyłącznie dla przemysłu krajowego.

Wystawa Elektromechaniczna S. E. P. obejmować będzie przemysł elektrotechniczny, rediotechniczny, teletechniczny, mechaniczny w szczególności dotyczący wyposażenia elektrowni, górnictwa i hutnictwa oraz chemiczny pracujący na potrzeby rynku elektrotechnicznego.

Udział w Wystawie wezmą nie tylko przemysł wytwórczy i elektryfikacyjny, lecz również instytucje i urzędy państwowe, placówki naukowe, związki fachowe itp., co pozwala na zorganizowanie specjalnego pawilonu elektryfikacyjnego. uwzględniającego między innymi dział naukowo-statystyczny, dział urządzeń zdrowotnych i bezpieczeństwa pracy, dział dydaktyczny oraz wydawnictw.

Poważne rozmiary, jako też specjalny charakter wystawy budzą zainteresowanie nie tylko fachowców lecz i wszystkich tych, którzy się stykają z przemysłem elektrotechnicznym lub korzystają z jego usług.

Na podkreślenie zasługuje fakt wybrania na Wystawę Katowic — centrum wielkiego ośrodka przemysłowego Śląska.

(k) **Związek Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem** zwołuje IX ogólno-polski zjazd fachowo-rolniczy, który odbędzie się w dniach 7 (wtorek) i 8 (środa) marca 1939 roku w Warszawie, w sali Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. (ul. Kopernika 30).

(k) **Eksport bekonów polskich do Anglii.** Według danych statystycznych eksport bekonów, peklowanych przetworów mięsnych i szynek w puszkach z Polski do Anglii wyniósł w styczniu 1939 r. 2 203.4 tys. kg (w nawiasie cyfry z tego samego okresu 1938 r.) (2 057) w tym bekonów 2 097.4 (1 916.7), peklowanych przetworów mięsnych 106,0 (139,9). W ramach eksportu dla kolonii angielskich wywieziono bekonów 136,3 tys., peklowanych przetworów mięsnych 72,7, szynek w puszkach 72,2 tys. czyli razem 221,2 tys. (e)

Sport

Przed spotkaniami pięściarzy

(sp). Poznań. — Jak już donosiliśmy, w miesiącu marcu pięściarze polscy rozegrają szereg międzypaństwowych spotkań.

Pierwsza reprezentacja walczyć będzie z Finlandią we Lwowie, przy czym na arbitra tego spotkania zaproszony został sędzia węgierski. Koszt organizacji tych zawodów jest dość znaczny, sięga bowiem 7.000 zł. najprawdopodobniej jednak mając odpowiednią salę, Lwów podejmie się ich przeprowadzenia.

W drodze powrotnej Finowie walczyć mają w dniu 14 marca pod nieustaloną dotychczas firmą, w Równem z reprezentacją okręgu wołyńskiego. które w ten sposób byłoby pierwszy raz widowną poważnego spotkania pięściarskiego.

Druga reprezentacja pięściarska Polski, która w dniu 12 marca walczyć będzie z Łotwą w Rydze, w drodze powrotnej już nazajutrz, a więc 13 marca rozegrać ma propagandowe spotkanie w Wilnie z reprezentacją okręgu wileńskiego jako Polska B.

W dniu 19 marca reprezentacja Polski przeciwstawiona zostanie w Poznaniu ósemce włoskiej. Do prowadzenia tego spotkania PZB poprosił sędziego Czecha.

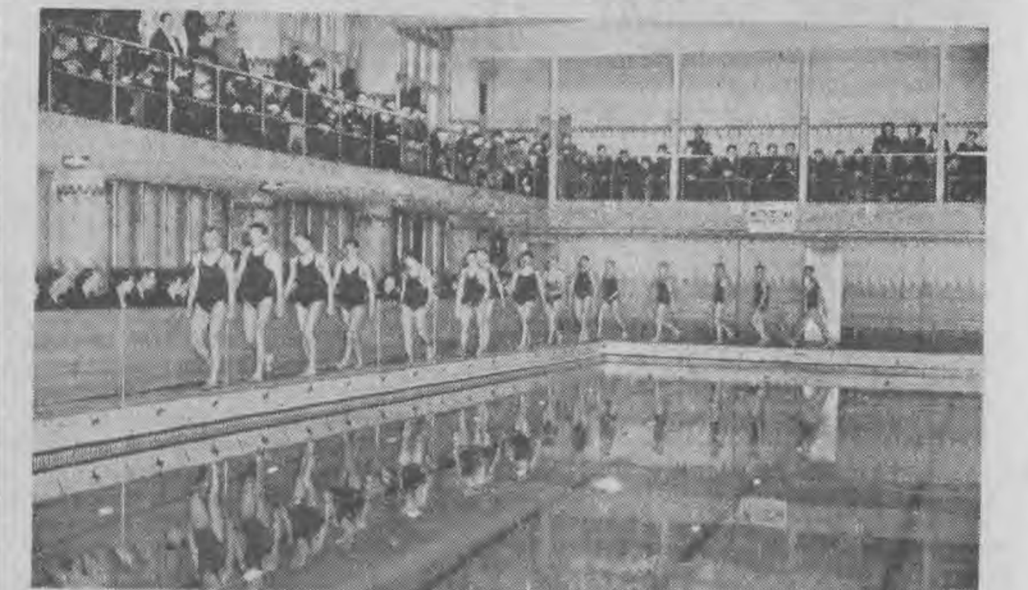
Z Poznania Włosi udadzą się do Warszawy, gdzie jako reprezentacja Rzymu walczyć będą z ósemką stolicy.

Składy reprezentacyj na te spotkania przedstawiają się ostatecznie następująco:

Przeciwko Finlandii: Żyd Rotholc, Koziołek, Czortek, Chrostak, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Łukowski.

Przeciwko Łotwie: Jasiński, Sobkowiak, Skałecki, Kowalski, Jarecki, Szułczyński, Klimecki i Białkowski.

Przeciwko Włochom: Jasiński, Koziołek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura oraz Białkowski lub Łukowski. (wz.)



Defilada zawodników na otwarciu mistrzostw pływackich okręgu łódzkiego

Piłka ręczna

(sp) Staraniem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. odbyły się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 w Zgierzu zawody w siatkówkę i koszykówkę o mistrzostwo Zgierza.

Wyniki spotkań były następujące:

Koszykówka: „Sokół" II — Gimnazjum Staszica 4:34, Boruta I — Gimnazjum Kupieckie 32:0. Siatkówka: Boruta I — Gimnazjum Kupieckie 0:2 (11:15, 15:17), Boruta II — Gimnazjum Staszica 0:2.

Koszykówka: Boruta I — Sokół I 28:12, Sokół I — P. K. S. 1:2 (15:11, 8:15, 10:15), Sokół II — Gimnazjum Kupieckie 2:0. Gimnazjum Staszica — K. P. W. 2:0, P. K. S. — Gimn. Staszica 1:2 (8:15, 15:7, 14:16), Gimn. Staszica — Sokół II 2:0 (15:1, 15:11).

Zawody odbyły się systemem olimpijskim.

W koszykówce mistrzostwo zdobyła drużyna Boruty, natomiast w siatkówce Gimnazjum im. Staszica.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 28 lutego 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	89.30	89,08	89.52
Berlin	—,—	212.01	213.07
Gdańsk	—,—	99.75	100.25
Amsterdam	283,00	282.28	283,72
Kopenhaga	111.15	110.87	111.43
Londyn	24,89	24.82	24.96
Nowy Jork czek	—,—	5.28¾	5.31¼
Nowy Jork kabel	5.30¼	5.29	5.31½
Oslo	125.10	124.78	125.42
Paryż	14,07	14.03	14.11
Praga	—,—	18.06	18.16
Sztokholm	—,—	127.83	128.47
Zurych	120,55	120,25	120.85
Mediolan	—,—	27.82	27,96
Helsinki	—,—	10.94	11.00
Montreal	—,—	5,28¼	5,29¾

Tendencja jednolita

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	89.05	89.52
Dolary amerykańskie	5.26½	5.29
Dolary kanadyjskie	5.25	5.27½
Floreny holenderskie	282.00	283.72
Franki francuskie	14.01	14.11
Franki szwajcarskie	120.05	120.85
Funty angielskie	24.80	24.96
Guldeny gdańskie	99.75	100.25
Korony duńskie	110.65	111.43
Korony norweskie	124.50	125.42
Korony szwedzkie	127.55	128.47
Liry włoskie	15.90	16.40
Marki fińskie	10.70	11.00
Marki niemieckie srebrne	73.50	76.50

Obligacje i papiery wartościowe:

4½% wewnętrzna 68.25 68.50 ost. setki
3% inwestycyjna I em. 96.00 serie 99.00
3% inwestycyjna II em. 96,00 serie 100,25 99,50 100.00
5% kolejowa 69.00 69.50
4% premiowa dolarowa 44.75
4% konsolidacyjna 68.75 68.75 ost. setki
4½% Ziemskie seria piata 65,00 64.75 65,00

Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów przeważnie utrzymana.

Akcje:			
Bank Polski			134.00
Cukier	44.00	44.25	43.00
Węgiel	44.75	46.00	45.00
Lilpop		95.75	95.50
Modrzejów		22.00	21.25
Norblin		106.00	105.50
Ostrowiec			84.00
Starachowice	62,50	61,50	61.75
Zieleniewski			84.50
Żyrardów			71.00
Haberbusch			70.00

Tendencja słabsza.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz 28. 2 Pszenica 19—19.50; Żyto 14.75—15.25; jęczmień I. 17.75—18. II. 17.25 do 17,50; owies 14.25—14,75; mąka pszenna 65% 33—34; otręby pszenne m. 12—12,50, śr. 12—12.50, gr. 12,75—13; otręby żytnie 10.75—11,50.

Katowice 28. 2. Pszenica cz. 21.25—21.75 jedn. 20.50—21. zb. 19.75—20.25; żyto 14.85—15.10; jęczmień przem. 17.25—17.75, past. 16.25—16.75; owies jedn. 16.50—17. zb. 15,50—15.75; mąka pszenna 65% 32.25—33.25; otręby pszenne gr. 12.50—13. śr. 11—11.25. m. 10—10,50; otręby żytnie 10—10.50.

Łódź. 28. 2 Pszenica jedn. 21—21.25, zb. 20.25—20.50; żyto 14.25—14.50; jęczmień przem. 17.25—17.75; owies I. 16.25—16,75. II. 15.25—15.75; mąka pszenna 65% 33—34; mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 11.50—11.75. śr. 11—11.25, m. 11.25—11.50; otręby żytnie 9.75—10.00.

Lwów 28 2. Pszenica cz. 22.50—23.50; jedn. 20.25—20,50 zb. 19.25—19.50. b. j. 20.25 do 20.50. zb. 19.25—19.50; żyto I. 14—14.25. II. 13—13.25; jęczmień przem. 17.75—18; past. 17—17.25; owies jedn. 16—16.25. zb. 15.50—15.75; mąka pszenna 65% 34—35,50; mąka żytnia 65% 24—26; otręby pszenne gr. 10.75—11. śr. 9.50—9.75, m. 10.75—11; otręby żytnie 8.75—9.00.

Warszawa, 28. 2 Pszenica cz. 22.25—22.75, jedn. 20,75—21.25 zb. 20.25—20.75; żyto I. 14.25—14,75; jęczmień I 18—18,25. II. 17.75—18; owies I. 15—15.25. II. 14.25—14.75; mąka pszenna 65% 33.50—33.35; otręby pszenne gr. 12,50—13,00; śr. 11.50—12,00, m. 11,50—12,00; otręby żytnie 9,75—10.50.

Grüning trzy razy skazany na śmierć

Proces „Wampira Łodzi" wywołał olbrzymie wrażenie — Niezwykły cynizm zbrodniarza — Wstrząsające zeznania świadków — Wyrok: potrójna kara śmierci i pozbawienie praw na zawsze

Łódź, 28. 2. W wczorajszy wtorek wśród olbrzymiego zainteresowania toczył się przed Sądem Okręgowym w Łodzi, proces przeciwko wampirowi łódzkiemu, Ferdynandowi Grüningowi, który w bestialski sposób zamordował dwoje dzieci.

Krótko przed godz. 9 dwaj policjanci wprowadzili na salę sądową Grüninga, ubranego w kitel więzienny. Oskarżony zasiadł na ławie z opuszczoną głową i w tej pozycji trwał już przez całą rozprawę, mając tępo wzrok wbity w ziemię. Nie reagował żadnym odruchem na zeznania świadków.

O godz. 9 wszedł najpierw na salę rozpraw oskarżyciel publiczny prok. Maciejewski, a za nim komplet sędziowski w osobach prezesa Olszewskiego, jako przewodn. i sędziów Kępczyńskiego i Mersona jako wotantów. Ławę obrońców zajęła adw. Czetrzotowa.



Grüning na ławie oskarżonych

GRÜNING SYMULUJE

Na wstępie przewodniczący sprawdził personalia oskarżonego. Odpowiedzi Grüninga robiły wrażenie, że usiłował on udawać nienormalnego.

Przewodniczący: Imię oskarżonego.

Oskarżony: Nie wiem.

Przewodniczący: Może Ferdynand.

Oskarżony: Nie wiem, może jest Ferdynand.

Przewodniczący: Kiedy się oskarżony urodził.

Oskarżony: Nie wiem. Mam chyba 50 lat.

Przewodniczący: Kawaler czy żonaty?

Oskarżony: Nie mam kobiety.

Przewodniczący: Czy miał dzieci?

Oskarżony: Nie wiem.

Przewodniczący: Czy oskarżony był karany za kradzież w Uniejowie?, za gwałcenie i mord w Kaliszu?

Oskarżony: Nie byłem karany. Obecnie siedzę w więzieniu, przed tym nigdy nie siedziałem w więzieniu.

Przewodniczący: A czy oskarżony wie, że obecnie jest oskarżony o zabicie dwojga dzieci?

Oskarżony: Nie wiem. Mówią, że zabiłem. Jak zabiłem niech tak będzie, że zabiłem.

Oskarżony na dalsze pytania miał tylko jedną odpowiedź: nie wiem."

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Z kolei przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, który w głównym tenorze pokrywa się z tym cośmy już we wczorajszym naszym wydaniu podawali.

Ze względu na drastyczne momenty, część aktu oskarżenia na wniosek prok. Maciejewskiego została odczytana przy drzwiach zamkniętych. Również składanie zeznań przez oskarżonego Grüninga odbyło się przy drzwiach zamkniętych.

TRAGICZNE CUKIERKI

Po wznowieniu jawności rozprawy, składali zeznania koledzy zamordowanego na polach koło Zgierza w 1934 Józefa Chudobińskiego. Jak wynika z tych zeznań Grüning podszedł do grupy chłopców grających w Zgierzu w piłkę i proponował Tadeuszowi Kuczyńskiemu, aby go w zamian za kilka cukierków odprowadził do tramwaju. Gdy ten odmówił, Grüning zwrócił się do Chudobińskiego, któremu dał 50 groszy i kazał za nie kupić cukierków. Następnie poczęstował chłopca cukierkami i udał się z nim za miasto.

Od tej chwili zaginął wszelki ślad po nieszczęśliwym chłopcu. Dopiero w kilka miesięcy później na polach znaleziono już tylko jego szkielet. Wszyscy chłopcy poznali na rozprawie, że to właśnie Grüning uprowadził ich przyjaciela. W czasie zeznań chłopców i kolegów zamordowanego, przewodniczący zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem, czy oskarżony był w Zgierzu?

Oskarżony: Jak mówią, że byłem to byłem. Ja się nie wypieram.

Przewodniczący: A czy oskarżony zamordował Chudobińskiego?

Oskarżony: Tego nie wiem.

WSTRZĄSAJĄCE ZEZNANIA OJCA OFIARY „WAMPIRA"

Wstrząsające były zeznania ojca zamordowanego Józefa Chudobińskiego, Kazimierza Chudobińskiego.

Gdy wrócił do domu od pracy nie zastał swego syna Józefa. Zaniepokojony dłuższą nieobecnością chłopca rozpoczął poszukiwania, chociaż bez rezultatu.

O godz. 11 wieczorem, doniesiono o zaginięciu syna policji.

W ciągu dalszych dni poszukiwania nie dały również pozytywnego skutku. Dopiero w kilka miesięcy później doniesiono mu, że jego syna znaleziono. Ucieszył się tą wiadomością początkowo bardzo. Radość ta jednak trwała krótko. Powiedziano mu bowiem później, że znaleziono na polach koło Zgierza, szkielet jakiegoś chłopca. Przybył na miejsce, gdzie leżał szkielet. Obok leżała czapka i części ubrania. Na czapce znalazł wypisane własną ręką nazwisko swego syna „Józef Chudobiński kl. IV." Ubranie więc i czapka wskazywały na to, że to szkielet jego syna.

ZEZNANIA DALSZYCH ŚWIADKÓW

Następni świadkowie zeznawali na okoliczność usiłowania zabicia, przez Grüninga Lucyny Góry z Piotrkowa. Jako charakterystyczne szczegóły, należy podkreślić, że nieszczęśliwa dziewczynka, początkowo twierdziła uparcie, że silne pokaleczenie na ciele odniosła w chwili, gdy jechała ze swoim wujkiem druciarzem i spadła z roweru.

Należy podkreślić, że nieszczęśliwa dziewczynka początkowo twierdziła uparcie, że **rany odniosła w chwili, gdy jechała ze swoim wujkiem Druciarzem.** Mówiła ona, że spadła z roweru. Dopiero, gdy w prasie ukazała się wiadomość o morderstwie dokonanym na Bagrowskiej, nożycami blacharskimi, śledztwo skierowano na właściwe tory. **Dziewczynka poznała w Grüningu napastnika.**

W dalszym ciągu składali zeznania świadkowie.

Ojciec zamordowanej Bagrowskiej, Szczepan, starszy już człowiek, robotnik rolny, zeznał, że zaniepokojony długą nieobecnością swej córki, która wraz ze swą koleżanką poszła do pobliskiej wsi Kościuszków, udał się tam i tu dowiedział się, że **córka jego Władysława, została zamordowana przez Grüninga.** Grüning, który w tym czasie już spał w stodole u gospodarza Bambisty, **mocno się oburzył, że mu zakłócono sen.**

CYNIZM ZBRODNIARZA

Na zapytanie, gdzie jest Władysława Bagrowska, Grüning ze złością odpowiedział, że **nie jest stróżem cudzych dzieci.** Grüning został przeprowadzony następnie ze stodoły do mieszkania, gdzie w pewnym momencie **wyjął ze skrzynki nożyce i wytarł je ze krwi szmatką.** Przybyły policjant stwierdził, że **na ubraniu Grüninga znajduje się krew.** Grüning zapytany, **co zrobił z Bagrowską, nie odpowiedział nic.** Dopiero na posterunku policyjnym **przyznał się, że dziewczynkę zamordował i zaprowadził posterunkowego na miejsce, gdzie zakopał zwłoki.**

W polu w koniczynie znaleziono **zwłoki Bagrowskiej. Ręka ofiary wystawała z ziemi, a obok zakopane było ubranie.**

W czasie rewizji w stodole gospodarza Bambisty, u którego nocował Grüning, **znaleziono w słomie kawałki ciała, wycięte nożycami blacharskimi przez potwornego mordercę.** Grüning cynicznie przyznał, że **od kilku lat opanowała go żądza mordowania.**

Zaznaczyć jeszcze należy, że Bagrowska w bestialski sposób była **pokłuta na całym ciele nożycami blacharskimi.**

Dalej przesunęli się przed sądem świadkowie, rekrutujący się spośród rodziny oskarżonego. Zeznawali więc brat jego i dwie siostry. **Wszyscy wydali o oskarżonym sąd ujemny.**

Po przesłuchaniu świadków sąd zarządził znowu **tajność rozprawy.** Przy drzwiach zamkniętych zeznawał biegły lekarz-psychiatra, który miał Grüninga pod obserwacją oraz wygłosili przemówienia oskarżyciel publiczny prok. Maciejewski i obrońca adw. Czeczotowa.



Przed gmachem Sądu Okr. w Łodzi gromadzą się tłumy

WYROK

O godz. 16 sąd ogłosił wyrok, na mocy którego **skazał Ferdynanda Grüninga za zabójstwo Józefa Kludowińskiego, Władysławy Bagrowskiej oraz usiłowanie zabójstwa Lucyny Góry, w każdym wypadku, to jest trzykrotnie na karę śmierci, wymierzając łączną karę śmierci przez powieszenie oraz pozbawiając oskarżonego wszelkich praw na zawsze.**

W motywach przewodniczący s. Olszewski podkreślił **brak u oskarżonego jakichkolwiek instynktów ludzkich, jego zwierzęcość i okrucieństwo.**

Oskarżony Grüning przyjął wyrok z takim samym tępym spokojem, jaki go cechował w ciągu całej rozprawy.



Morderca przez cały czas patrzy tępo w podłogę

Nauczycielka zmarła w czasie lekcji

Tragiczny wypadek w wiejskiej szkółce pod Ostrowem

Ostrów. — Elżbieta Musiałówna, kierowniczka szkoły w Oloboku pow. ostrowskiego **podczas lekcji z dziećmi zasłabła i upadła.** Na wszczęty przez dzieci alarm, wezwano telefonicznie pomocy lekarskiej. Przybyły wkrótce lekarz stwierdził **pęknięcie naczynia krwionośnego w mózgu.** Po dwudniowej bezprzytomności p. Musiałówna zmarła.

Zmarła przed kilku laty obchodziła 25-lecie swej pracy zawodowej. Wychowała dzielnie całe szeregi młodzieży, ucząc szczerze w duchu katolickim i przyświecając całym swym przykładnym życiem, które poświęciła dla ukochanej młodzieży.

Proces Michalskiego i tow.

(d) Warszawa. (Tel. wł.). W Sądzie Apelacyjnym ogłoszono wyrok w procesie Michalskiego i Idzikowskiego, łagodzący wymierzone kary. Michalskiemu obniżono z 8 na 6 lat, a Idzikowskiemu z 5 na 4 lata. Idzikowskiego zgodzono się wypuścić za kaucją 5 tysięcy zł. (w)

Marzec

1

Środa

Kalendarz rzym. kat.
Środa: S. dz., Albin b., Antonina m.
Czwartek: Helena ces.
Kalendarz słowiański
Środa: Budzisław
Czwartek: Radosław
Słońca: wschód 6.41 zachód 17.32
Długość dnia 10 g. 51 min.
Księżyca: wschód 12.20, zachód 3.28
Faza: 4 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-5!
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Richter i Łoboda, 11 Listopada 86, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel, Kopernika 26, Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

TELEFONY:
Pogotowie P. O. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — „Nasze miasto".
Teatr Polski — „Subretka".

KINA:
Corso — „Kalif z Bagdadu".
Capitol — „Królewna śnieżka".
Ikar — „Profesor Wilczur".
Metro — „Cyganka".
Oświatowy-Słońce — „Dziewczęta nad przepaścią".
Palace — „Student z Pragi".
Palladium — „Florian".
Przedwiośnie — „Moi rodzice rozwodzą się".
Rialto — „Suez".
Stylowy — „Naga prawda".

KRONIKA DNIA

Z mieszkania Marianny Lewandowskiej (Bandurskiego 9) jakiś osobnik występujący w charakterze agenta, sprzedającego bieliznę skradł 9 metrów materiału, korzystając z nieuwagi właścicielki.

Do mieszkania Stanisława Kóśli (Piotrkowska 158) dostali się nieznani sprawcy i skradli 300 zł w gotówce.

Icek Lewin (Śródmiejska 82) zameldował, że z jego mieszkania nieznani sprawcy przy pomocy włamania skradli różne rzeczy wartości 400 złotych.

Z mieszkania Emmy Fiszer przy ul. Gdańskiej 61 nieznani sprawcy przy pomocy włamania skradli biżuterię i garderobę, wartości 900 złotych.

W IV komisariacie P. P. złożone zostało pudełko, porzucone przez nieznanych sprawców na ul. Stodolnianej i zawierające kilka metrów gumy do kamaszy, kilka pilników szewskich, płótno krawieckie, kilka tuzinów dużych szpulek nici do szycia, kilkanaście pudełek oczek do bucików, ręczniki oraz towar popelinowy. Prawi właściciele mogą się zgłosić w godzinach urzędowych.

Do apteki E. Zakrzewskiego przy ul. Kątnej 54 włamali się złodzieje i skradli różne kosmetyki oraz inne przetwory chemiczne, wartości kilkuset zł.

Dozorca domu przy ul. Śródmiejskiej 23, Władysław Kobiela, pod wpływem alkoholu uzbrojony w siekierę wszczynał awantury na ul. Traugutta. Sąd Starościński skazał Kobielę doraźnie na 1 tydzień aresztu.

Janina Włodarska (Sanocka 29) w celach samobójczych zatruła się kwasem octowym. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie przewiozło do szpitala.

Łódź pozbawiona będzie połączeń z większymi ośrodkami kraju?

Nowy projekt rozkładu jazdy budzi poważne zastrzeżenia całego społeczeństwa

Łódź, 28. 2. — Na dzień 2 marca rb. godz. 11 dyrekcja kolei w Łodzi zwołała do sali KPW na dworcu Łódź-Fabryczna konferencję z udziałem przedstawicieli przemysłu, sfer gospodarczych, władz państwowych i samorządowych, celem omówienia nowego rozkładu jazdy łódzkiej D. K. na rok 1939/40 i wprowadzenia ewentualnych poprawek do istniejącego projektu, zgodnie z życzeniami mieszkańców miasta.

Nowy projekt rozkładu, wprowadza 2 nowe pociągi na trasie Łódź Kaliska — Kutno — Poznań, oraz Łódź — Koluszki — Częstochowa — Ząbkowice — Kraków i Katowice.

Należy jednak nadmienić, że przewiduje się przy tym **zredukowanie 5 pociągów podmiejskich na liniach Łódź — Koluszki i Łódź — Głowno (2) i to w obu kierunkach, oraz na linii Łódź — Kalisz — Poznań (1).** Tak znaczne zmniejszenie ruchu kolejowego w Łodzi budzi poważne zastrzeżenia powszechne. Społeczeństwo łódzkie bowiem domaga się powiększenia ruchu kolejowego szczególnie w kierunku dzielnic gospodarczych, związanych z Łodzią, a więc do Gdyni, Katowic, Poznania, zwłaszcza po przyłączeniu niektórych dawnych ziem woj. łódzkiego, jak ziemi kaliskiej do województwa poznańskiego, co spowodowało znaczne wzmożenie ruchu kolejowego na tych odcinkach.

Niezależnie od zniesienia szeregu pociągów przewidywanych w nowym projekcie na uwagę zasługuje skrócenie trasy biegu niektórych pociągów. **I tak: pociąg wyruszający z dworca Łódź Kaliska o godz. 11,52, biegnący dotąd do Poznania, w nowym projekcie przewidywany jest wyłącznie do Ostrowa Wlkp., nie zaś do Poznania.** Wskutek tego dwa wielkie miasta pozbawione zostaną tak potrzebnego połączenia.

Ograniczenie biegu pociągów według nowego projektu ma nastąpić również na innych liniach, tak, że po zlikwidowaniu kilkunastu pociągów i skróceniu trasy innych Łódź pozbawiona byłaby połączenia z ważnymi większymi ośrodkami kraju.

W piątek socjaliści obejmują rządy na ratuszu

Zmiany na kierowniczych stanowiskach w Zarządzie Miejskim

W związku z zatwierdzeniem socjalistycznego Zarządu m. Łodzi przez władze nadzorcze na jeden rok próbny, w dniu dzisiejszym nastąpi zaprzysiężenie nowych władz, w piątek zaś przejęcie agend od tymczasowego prezydium.

Na kierowniczych stanowiskach w Zarządzie Miejskim z dniem 1 kwietnia rb. zajdą zmiany. Przechodzi na emeryturę dotychczasowy naczelnik wydziału zdrowia publicznego Stanisław Kempner, opróżnione zostaje stanowisko przez dotychczasowego naczelnika wydziału gospodarczego Antoniego Purtala, obecnie wiceprezydenta miasta. Kto obejmie te stanowiska, dotychczas nie wiadomo. Zapewne swoi ludzie, to znaczy socjaliści.

Jak słychać, sekretarzem osobistym prez. Kwapińskiego ma zostać Jan Karbowiak, wyższy urzędnik wydziału podatkowego, b. sekretarz OKR PPS. Dotychczasowy sekretarz osobisty prezydenta Godlewskiego p. Sałaciński przeniesiony został do urzędu kontroli miejskiej.



Z akademii międzyszkolnej, urządzonej przez LMK z okazji 19 rocznicy odzyskania morza

Konfiskata niemieckiej gazety

Łódź, 28. 2. — Na zarządzenie władz skonfiskowana została wczoraj gazeta niemiecka „Freie Presse" za wiadomości z Gdańska.

Straszny wypadek cyklisty

Łódź, 28. 2. — Na trasie z Łodzi do Piotrkowa we wsi Świątniki, mieszkaniec tejże wsi, 20-letni Franciszek Zatorski, jadąc na rowerze wpadł pod przejeżdżający wóz i doznał połamania żeber oraz obu rąk.

Zatorski zmarł w drodze do szpitala. Woźnicę Stanisława Lenkiewicza zatrzymano.

Dynamit rozszarpał robotnika

Łódź, 28. 2. — We wsi Wola Silnicka, w czasie pracy w kamieniołomach, 20-letni Marian Kilańczyk nie wiedząc o założeniu przez brata ładunku, spowodował uderzeniem w fatalne miejsce wybuch, który rozszarpał Kilańczyka na strzępy.

Więzienie karne w Opatówku

Łódź, 28. 2. — Jak się dowiadujemy, budynki i przynależności będące własnością sukcesorów Nitschego w Opatówku, mają być zakupione przez Ministerstwo Sprawiedliwości i po przerobieniu, urządzone na więzienie karne, obliczone na 2 tys. więźniów.

Doroczna akcja tępienia szczurów

Łódź, 28. 2. — W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi odbyło się posiedzenie komisji epidemiologicznej, poświęcone omówieniu sprawy oczyszczania miasta.

Postanowiono w roku bieżącym przeprowadzić doroczną akcję tępienia szczurów. Termin tej akcji wyznaczono na dzień 26 kwietnia.

Sztyletem zabił przeciwnika

Łódź, 28. 2. — W Tomaszowie Mazowieckim na ul. Zawadzkiej Antoni Bączyk na libacji wszczął awanturę ze swoim kamratem 27-letnim Janem Komarem, zamieszkałym na ul. Mostowej 2.

Zatarg wybuchł na tle porachunków osobistych. Bączyk pchnął Komara sztyletem w okolicę serca, zabijając go na miejscu. Bączyka aresztowano.

Nowy komendant wojewódzki P. P.

Jak wiadomo, z dniem 1 marca rb. dotychczasowy komendant wojew. P. P. dr Józef Torwiński został przeniesiony na równorzędne stanowisko komendnta P. P. wojew. warszawskiego.

Na stanowisko wojewódzkiego komendanta P. P. w Łodzi został powołany inspektor Władysław Łoziński, dotychczasowy komendant wojewódzki P. P. w Warszawie.

Samobójstwo młodej dziewczyny

Zgierz, 28. 2. — W poniedziałek, dn. 27 bm. o godz. 9 rano w Zgierzu 18-letnia Adela Kwiatkowska, zam. przy ul. Droga Parzęczewska 9 popełniła samobójstwo przez utopienie się w stawie miejskim.

Denatka skoczyła do stawu w oczach przechodniów, którzy nie mogąc przyjść jej z pomocą, natychmiast zawezwali dzierżawcę stawu.

Po wydobyciu Kwiatkowskiej z wody wszelka pomoc okazała się spóźniona. Zwłoki przewieziono do kostnicy miejskiej. Jak się okazuje, młoda dziewczyna popełniła samobójstwo na tle nieporozumień rodzinnych.

Pożar w fabryce Wiślickiego

W przędzalni firmy Rozen i Wiślicki, przy ul. Senatorskiej 29, powstał pożar na oddziale trzepalni odpadków, gdzie zapaliły się przeznaczone do szarparni odpadki. Straż pożar stłumiła. Wysokość strat na razie nie ustalona.

Nowy wicestarosta pow. łęczyckiego

Łódź, 28. 2. — Mgr Sońta, referendarz w wydziale polityczno-społecznym województwa łódzkiego w Łodzi mianowany został wicestarostą pow. łęczyckiego.

Wykopali trupa i ograbili

Łódź, 28. 2. W Bełchatowie nieznani sprawcy na tamtejszym cmentarzu katolickim rozkopali grób pochowanego przed kilku dniami inwalidy Leona Fiksa. Zdarli z trupa ubranie i zbiegli.

Węgiel brunatny w okolicach Poddębic

Łódź, 28. 2. We wsi Kałów gminy Poddębice, zwrócono uwagę na pojawiający się w odpryskach kamiennych węgiel brunatny, używany przez okolicznych wieśniaków jako opał.

Sprawą tą zainteresowały się odpowiednie czynniki, które na miejscu przeprowadzą badania geologiczne z udziałem fachowych kierowników.

Za handel w niedzielę

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Żwirki ub. niedzieli 26. 2. rb. Samson Rozenblatt (Limanowskiego 46) uprawiał handel papeterią w czasie, gdy Polacy zdążali do kościołów.

Wywołało to reakcję. Jeden z Polaków zatrzymał Żyda i zamierzał doprowadzić do komisariatu, co z kolei znów skłoniło jakiegoś przechodnia Żyda do obrony współwyznawcy.

Zjawił się policjant i zatrzymał zarówno Żyda handlarza jak i jego przygodnego obrońcę, którym okazał się Tadeusz Hirszberg (Piotrkowska 194). Obu pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Aresztowanie członkini S. N.

Częstochowa, 28. 2. (f) W sobotę aresztowana została młoda, 20-letnia członkini Stron. Narodowego, Koła w Rakowie, p. Anna Rychłowska. Do dziś nie została jeszcze zwolniona. Przyczyna aresztowania jest nieznana.

SPORT

Piłka nożna

(sp) **Zatarg ŁOZPN z WSS.** Jak już podawaliśmy, w wyniku zatargu zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z miejscowym wydziałem spraw sędziowskich zarząd ŁOZPN zwrócił się do PZPN o rozwiązanie łódzkiego wydziału spraw sędziowskich. W związku z tym w najbliższych dniach przybędzie **do Łodzi sędzia WSS PZPN dr Kafliński.**

P. Urbach smaży żydowską pieczeń...

Żydzi starają się upiec dla siebie przy każdej okazji pieczeń. Oto p. J. K. U(rbach), nadworny publicysta żydowskiego „Głosu Porannego", odmawia polskim narodowcom i polskiej młodzieży narodowej prawa protestowania przeciw metodom stosowanym przez gdańszczan wobec studentów politechniki Polaków, ponieważ... nacjonaliści polscy nie dopuszczają „do wiedzy i kultury" młodzież żydowską i Żydów. „Lotnopióry" p. Urbach pozwala sobie zarzucać polskim narodowcom... „podwójną moralność".

Coś nie coś rasowa megalomania zdezorganizowała zapobiegliwemu około sprawy żydowskiej p. Urbachowi pogląd na rzeczywistość. Jasne jest przecież, że inne są prawa ludności polskiej w Gdańsku, do którego mamy historyczne prawa, a inne Żydów w Polsce, dokąd żydowiny zbiegły się, wypędzani z całego świata. I to inne tak, jak różne są prawa gospodarza i przybłędy i nieproszonego gościa.

Żydzi mimo, że ustawicznie otrzymują dotkliwe nauki z różnych stron, ciągle są niepoprawni. Nie mogą zrozumieć, że stanowczo będzie dla nich lepiej, jeśli przestaną wkładać „palce między drzwi". Im więcej wystąpień w rodzaju p. Urbacha — tym bliższy termin „likwidacji ostatecznej kwestii żydowskiej".

*

Cały niemal dzień niedzielny i następną noc obradowali członkowie rady gminy żydowskiej pod przewodnictwem posła L. Mincberga, który, jak donoszą żydowskie pisma „Republika" i „Głos Poranny", „wygłosił exposé budżetowe" (wygłaszają „exposé" ministrowie, prezydenci — to dlaczego nie może sobie zrobić tej „przyjemności" p. Mincberg, żydowski dygnitarz, prezes, poseł a jakże...).

Nie w tym jednak rzecz. Chodzi przede wszystkim o to, że podczas tych przydługich obrad uchwalono wysłać wniosek do premiera Składkowskiego „o całkowite zachowanie uboju rytualnego".

Nie można odmówić Żydom wyolbrzymionych apetytów...

*

Już po raz drugi czytamy komunikaty, że odczyt pułk. Grzędzińskiego, redaktora fołksfrontowego tygodnika „Czarne na białym", organizowany przez Klub Demokratyczny, na którego czele stoi dr Więckowski, b. prezes rozwiązanej przez władze Ligi Praw Człowieka i Obywatela, filar obecnej socjal-żydowskiej większości Rady Miejskiej, — nie doszedł do skutku. W komunikatach mówi się, że odczyt „nie doszedł do skutku" z przyczyn od Klubu Demokratycznego niezależnych.

Jakie to są owe „niezależne przyczyny"? Mówią, że odczyty nie odbyły się po prostu dla tego, iż nie było chętnych słuchaczów.

(ł)







1) W Muzeum Miejskim im. Bartoszewiczów otwarto wystawę zbioru obrazów, ofiarowanych miastu przez śp. Karola Eiserta. Na zdjęciu moment przecięcia wstęgi przez syna ofiarodawcy. 2) Scena z „Czerwonego Kapturka", wystawionego w sali Geyera pod kierownictwem dyr. Józefa Pilarskiego. 3) Dr Antoni Malenda podczas wygłaszania referatu pt. „Uzdrowiska polskie" w sali P. C. K.

Wniosek radnych Obozu Narodowego

Kiedy rozpoczną się roboty sezonowe?

W budżecie nadzwyczajnym po stronie dochodów widnieje jeno symboliczna złotówka!!!

Łódź, 28. 2. Na trzecim i ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej klub radziecki Stronnictwa Narodowego wystąpił z wnioskiem nagłym, wzywającym Zarząd Miejski do przedstawienia na najbliższym zebraniu planu zatrudnienia wszystkich robotników sezonowych.

Wniosek ten wypływał przede wszystkim i ma uzasadnienie w dwóch racjach. Po pierwsze podyktowany został on troską o los robotników sezonowych Polaków, którzy znajdują się w nadwyraz ciężkich warunkach. Po drugie wniosek powyższy posiada głębokie uzasadnienie w dotychczasowej praktyce samorządowej naszego miasta, w którym, jak wiadomo, o planach gospodarki inwestycyjnej myślało się, względnie poszukiwało się na nie kredytów, wówczas, kiedy należało pracę rozpocząć.

Miasto nasze posiada kolosalne potrzeby w zakresie inwestycyjnym. Dość zdać sobie prawę, w jak zaniedbanym stanie znajdują się nasze ulice, jak stosunkowo znikomy procent ogółu dróg miejskich stanowią ulice nowocześnie urządzone, aby zorientować się, ile tysięcy rąk może znaleść zatrudnienie przy robotach nawierzchniowych.

Jednak, aby można było w pełnym zakresie i we właściwym czasie rozpocząć roboty sezonowe, należy już dziś mieć dokładnie i szczegółowo obmyślany ich plan i rozkład, a także rozejrzeć się za funduszami.

Należy czym prędzej rozpocząć intensywne starania o zgromadzenie odpowiednich funduszów, przy pomocy których dałoby się uruchomić w całkowitym zakresie program robót publicznych i zatrudnić przy nich wszystkich sezonowców Polaków.

Dla sezonowców okres prac inwestycyjno-drogowych jest jedynym okresem, kiedy po przymusowej bezczynności i przymieraniu głodem mogą oni zdobyć skromne zasoby na zapłacenie zobowiązań z okresu zimowego i pozwolić sobie na znośniejszą wegetację.

Okresu więc tego nie wolno zmarnować. **I dlatego bezwzględnym nakazem jest, jak najwcześniejsze rozpoczęcie prac sezonowych.**

Pouczający powinien być pod tym względem przykry przykład z ubiegłego roku, kiedy roboty publiczne miejskie rozpoczęto z bardzo znacznym opóźnieniem.

Rzecz charakterystyczna, że o ile w roku ubiegłym w sprawie zatrudnienia sezonowców już w styczniu związki klasowe rozpoczęły akcję, to obecnie jakby na zamówienie milczą.

Jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, że, jak już wielokrotnie podkreślaliśmy, związki klasowe są od góry opanowane przez socjalistów, którym przecież nie na rękę jest, oby im ktokolwiek zakłócał „miejską sielankę", kiedy wkraczają w podwoje gmachu przy Placu Wolności.

Biorąc teraz pod uwagę, że prace budżetowe są jeszcze nie rozpoczęte, budżet nie uchwalony, a pozycje budżetu nadzwyczajnego, obejmującego roboty miejskie, są w ogóle nieokreślone i nie wiadome (w budżecie nadzwyczajnym po stronie dochodów widnieje jeno symboliczna złotówka) — **należy liczyć się bardzo poważnie z możliwością jeszcze większego opóźnienia robót sezonowych.**

Na tym tle widać w całej pełni jak uzasadniony, słuszny i konieczny jest wniosek radnych **Obozu Narodowego, który zawsze walczy o interesy polskich mas robotniczych.** (Ł)

Sukces Str. Narodowego w pow. łaskim

We wszystkich gminach listy Stron. Narodowego uzyskały bezwzględną większość

Łódź, 28. 2. W powiecie łaskim ubiegłej niedzieli przeprowadzone zostały wybory do Rad Gminnych w gminie Górka Pabianicka, wybrano 8 radnych Stronnictwa Narodowego, 4 „Ozonu" i 4 Niemców.

W gminie Widzew Stronnictwo Narodowe zdobyło 9 mandatów, „Ozon" 6, Stronnictwo Ludowe 1.

W dalszych 14 gminach Stronnictwo Narodowe uzyskało ogółem 131 mandatów, „Ozon" 93, Niemcy 18, Stronnictwo Ludowe 17.

W gminie Buczek i Sędziejowicach, gdzie monopol posiadali Ludowcy, obecnie Stronnictwo Ludowe straciło wpływy (ogółem uzyskało bowiem 4, a w drugiej gminie 6 mandatów na ogółem 16). Stronnictwo Narodowe uzyskało w Sędziejowicach 8 mandatów, a w Buczku 7.

Mieszkańcy ruder bez dachu nad głową?

Słuszne żądania lokatorów starych, na rozbiórkę przeznaczonych domów

Wobec zbliżającego się sezonu robót budowlanych coraz bardziej aktualną staje się sprawa rozbiórki ruder. Władze budowlane bądź to same, bądź też na żądanie właścicieli zakwalifikowały do rozbiórki kilkadziesiąt starych domów.

Ponieważ w wielu wypadkach interesy lokatorów narażone są poważnie, gdyż rozbierający stare domy właściciele nie pozostawiają czasu na wyszukanie nowego pomieszczenia, Zw. lokatorów podjął w tej sprawie interwencję u władz, domagając się, by zachowano termin wypowiedzenia najmu mieszkania, tudzież by gospodarze rozbieranych ruder dobrowolnie uzgodnili termin opuszczenia mieszkań przez lokatorów.

Postanowiono także, aby ze względu na brak tańszych mieszkań ograniczono wydawanie zezwoleń na rozbiórkę, szczególnie, gdy domy nadają się jeszcze do dalszego zamieszkiwania, a rozbiórka powodujeby stwarzanie sztucznego głodu mieszkaniowego.

5-latka szkolna w Łodzi

Magistrat projektuje wybudowanie 320 izb lekcyjnych — Czekamy na realizację projektu

Łódź, 28. 2. Stan lokalowy szkolnictwa powszechnego w Łodzi jest nad wyraz ciężki, jeśli nie wrecz opłakany. W salach wykładowych panuje ścisk, fatalne warunki higieniczne, nauczycielstwo jest przeciążone pracą.

Na dzień 1 stycznia rb. w szkołach publicznych powszechnych było ogółem 71 263 dzieci, rozmieszczonych w 1393 oddziałach. Z pośród budynków szkolnych miasto rozporządza w tej chwili tylko 13 własnymi, reszta jest wynajmowana od osób prywatnych. Budynki Zarządu Miejskiego posiadają 304 sal szkolnych, natomiast w budynkach wynajmowanych mieści się aż 674 sal. W klasach panuje przeludnienie, gdyż na jedną izbę lekcyjną przypada przeciętnie okołc 60 dzieci.

Na te fatalne warunki i katastrofalny stan lokalowy szkolnictwa powszechnego wielokrotnie opinia publiczna zwracała uwagę. Na razie nie ma widoków realnych, aby ten stan uległ poprawie. Co prawda tymczasowy zarząd opracował pięcioletni plan budownictwa szkolnego, ale kwestią jest, czy on zostanie zrealizowany, gdyż na przeszkodzie stoi brak odpowiednich funduszów.

Projektuje się w ciągu 5 lat wybudować 320 izb lekcyjnych. Według projektów magistratu w r. 1939 40 mają być wybudowane 2 nowe gmachy o łącznej liczbie 40 izb lekcyjnych. W następnym roku projektuje się wzniesienie trzech gmachów szkolnych o 60 izbach szkolnych.

Pieniądze na ten cel będą osiągnięte w ten sposób, że z dniem 1 kwietnia 1940 będzie wstrzymane wypłacanie nauczycielstwu dodatku mieszkaniowego, co pozwoli zaoszczędzić kwotę około 400 tys zł. W następnych latach ma być plan całkowicie zrealizowany.

Znając warunki, w jakich znajduje się obecnie szkolnictwo powszechne, należałoby sobie życzyć, by plan ten stał się rzeczywistością.

Z drugiej strony realizacja planu budownictwa szkolnego przyczyniła by się do znacznych oszczędności w budżecie miasta. W tej chwili bowiem czynsze dzierżawne za budynki prywatne, z reguły nie odpowiadające warunkom, są wprost fantastyczne. Miasto płaci niejednokrotnie jakiemuś kombinatorowi słone komorne za budynek przerobiony z dawnej fabryki.

Gdy więc miasto wzniesie własne budynki uwolni się od spekulacji czynszowej, zaoszczędzi poważne kwoty, do dziatwie nowoczesne budynki szkolne.

Tylko na to trzeba więcej energii i śmiałej decyzji. Na realizację 5-latki czekamy...

Odprawa działaczy narod. pow. łaskiego

Pabianice, 28. 2. (w) W niedzielę ub. odbyła się w Łasku pod przewodnictwem prezesa powiatowego mec. Rembielińskiego z Pabianic, odprawa powiatowa Stronnictwa Narodowego powiatu łaskiego, w której wzięli udział bardzo licznie członkowie zarządów poszczególnych Kół S. N. powiatu.

Po szczegółowych sprawozdaniach z działalności za ub. okres sprawozdawczy dłuższy ideowy referat wygłosił członek zarządu okręgowego, p. Michalak z Łodzi, który nawiązując do obecnie wytworzonej sytuacji politycznej międzynarodowej omówił szczegółowo aktualne wypadki polityczne.

Zarząd powiatowy pozostaje ten sam z mec. Rembielińskim jako prezesem na czele.

Jak wykazały złożone sprawozdania praca Kół Stronnictwa Narodowego w powiecie łaskim, pomimo różnych trudności, wykazała postępy i dała dowód, że wieś polska była, jest i pragnie pozostać narodową.



Środa, dnia 1 marca

11.00 audycja dla szkół: „Kto z nas najważniejszy?" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci młodszych w opracowaniu Anny Świrszczyńskiej: 11.15 koncert rozrywkowy z udziałem Janusza Popławskiego — płyty; 12.03 audycja południowa; 14.00 muzyka symfoniczna (płyty); 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 audycja dla młodzieży: „Nasz koncert" w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Aniela Szlemińska — śpiew.

15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Adama Hermana; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.05 wiadomości gospodarcze; 16.20 dom i szkoła: „Dzieci spokojne i małomówne" — pogadanka wygłosi Zofia Trechowiak (z Poznania); 16.35 włoskie pieśni ludowe w wykonaniu Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Stanisława Kazuro; 17.00 „Na Morzu Śródziemnym" — odczyt wygłosi kpt. Olgierd Żukowski.

17.15 koncert solistów. Wykonawcy: Maria Bielicka — sopran i Mieczysław Szaleski — altówka. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein; 18.00 „Heroldowie ulicy" — reportaż z pracy i świetlicy gazeciarzy — wygłosi Antoni Kasprowicz; 18.10 muzyka (płyty); 18.25 wiadomości sportowe lokalne; 18.30 „Nasz język" — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego; 18.40 dyskutujmy: „Czy szkoła zabiera dziecko rodzinie?" — dialog w opracowaniu Ewy Rybickiej.

19.00 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Stanisław Kruzer — bas, Alfred Lipiński — 12-to letni wirtuoz na ksylofonie, Józef Klosek — skrzypce, Jerzy Harald — akompaniament. 20.35 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 21.00 opowieści o Chopinie — audycja w opracowaniu Karola Stromengera. Przy fortepianie Zbigniew Drzewiecki; 21.40 słuchowisko region. „Podkoziołek" — w opracowaniu Bożenny Czyżykowskiej; 22.00 pogadanka aktualna; 22.10 koncert solistów. Wykonawcy: Bronisław Nagujewski — wiolonczela, Artur Wentland — fortepian i akompaniament; 22.45 fragment z prozy Władysława Pawlaka — recytacje; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Zatajone groźne wybuchy w Niemczech

Dwustu robotników straciło życie — Milczenie prasy niemieckiej

Praga. — Dowiedziano się tu, że w początku rb. w Niemczech wydarzyła się **wielka katastrofa w przemyśle wojennym.**

W czasie **wybuchu w prochowni Düneberg** pod Hamburgiem, straciło **życie dwustu robotników.** Mieszkańcom Dünebergu, pod groźbą surowej odpowiedzialności, zakazano mówić o tej okropnej katastrofie.

Również w początku stycznia nastąpiła **eksplozja w Berlinie w głównej fabryce chemicznej.**

Prasa o wybuchach nie dała ani słowa.

Tragiczny wypadek na dworcu w Krakowie

Konduktor wpadł pod koła pociągu

Kraków. — Wstrząsający wypadek wydarzył się w niedzielę w południe na stacji Kraków—Podgórze.

Usiłujący wskoczyć do pędzącego pociągu, zdążającego z Krakowa do Zakopanego, konduktor Michał Hoług, stracił równowagę i wpadł **pod koła pociągu. Ciało jego zostało dosłownie przepołowione.** Śmierć nastąpiła natychmiast. Wypadek ten rozegrał się na oczach licznych o tym czasie na stacji pasażerów, ze zgrozą obserwujących jego przebieg. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Śp. Hoług przybył do Krakowa po odbytej służbie kolejowej. Mieszkał w Lanckoronie. Osierocił on żonę.

O G Ł O S Z E N I E

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza **przetarg nieograniczony na przewóz 9 000 ton kostki bazaltowej.**

Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w Referacie Gospodarczym Oddziału Drogowego — plac Wolności nr. 14, pok. nr. 34 — w godzinach od 10—12-tej, codziennie.

Termin składania ofert upływa dnia 14 marca 1939 r., o godz. 12-tej, a otwarcie ofert o godz. 12 m. 15.

Wadium w wysokości 3% należy złożyć w przeddzień przetargu w Kasie Miejskiej. N 7 434

Łódź, dnia 27 lutego 1939 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

programy radiowe

KRAJOWE

Czwartek, 2 marca

Toruń — 6.57 aud. poranne; **10.00** wieczory wiedeńskie — płyty; **11.25** muzyka kameralna — płyty; **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** morski przegląd gospodarczy; **18.10** muzyka lekka fortepianowa w wykonaniu Adama Dylaga (z Bydgoszczy); **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **21.40** płyty z Warszawy; **22.00** — koncert popularny. — Wykonawcy: Chór K. P. W. „Hasło" pod dyr. Władysława Wittstocka (z Bydgoszczy), Franciszek Kaźmierczak — skrz. akomp. Jadwiga Wojciechowska (z Torunia).

Katowice — 5.30 aud. poranne; **11.25** płyty z W-wy; **14.00** muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. W przerwie o godz. 14.20 „Wiosenne kłopoty kobiet" pogadanka; **14.50** chwilka społeczna; **14.55** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** poradnik radiowy; **18.10** z albumu spikera; **18.25** wiadomości sportowe; **21.40** muzyka z W-wy; **22.00** rozmowa ze słuchaczem; **21.10** — „Wesoły wieczór" audycja słowno-muzyczna.

Kraków — 6.57 aud. poranne; **8.10** muzyka (płyty) oraz wiadomości bieżące; **8.45** skrzynka dla dzieci wiejskich; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** z krainy baśni (płyty); **14.55** wiadomości gospodarcze; **18.00** „Dobry wieczór państwu"; **18.10** marsze w literaturze fortepianowej. Wykonawca: Alfred Müller; **21.40** płyty z Warszawy; **22.00** lokalne wiadomości sportowe; **22.05** Witold Zechenter: „Wieczór fraszek"; **22.20** koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinowej „Espana" pod dyr. Stefana Syryłły.

Łódź — 5.30 aud. poranne; **11.25** płyty z W-wy; **14.00** popularne zespoły taneczne: Carol Gibbons i Juan Llossas (płyty); **18.00** — „Młoda wieś w szkole rolniczej" — pogadanka; **18.10** muzyka (płyty); **18.20** o wszystkim po troszku; **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **21.40** płyty z W-wy; **22.00** — „Wielki przemysł mięsny" — pogadanka; **22.10** koncert Życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej.

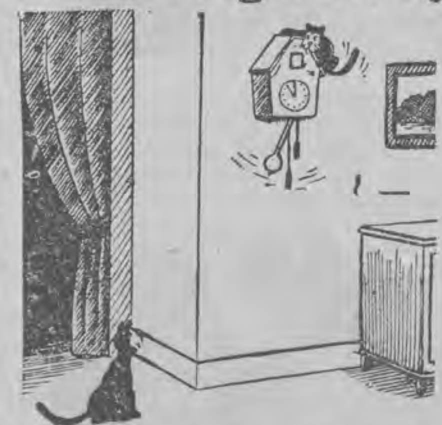
OGÓLNOPOLSKIE

6.30 aud. poranne; **8.00** audycja dla szkół; **11.00** „Z szumem Niemna i Wilii" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. Wyk.: chór ludowy i Kapela ludowa „Kaskada" oraz Bolesław Romanowski (cymbały); **11.25** Billy Mayerl gra własne utwory (płyty); **12.03** audycja południowa; — **15.00** „Wszędzie jest życie — i w grotach podziemnych" — pogadanka dla młodzieży; **15.15** kłopoty i rady: „Pani Nelly urządza brydża" — dialog; **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.05** wiadomości gospodarcze; **16.20** „Na folwarku" — audycja dla młodzieży licealnej (z Poznania); **16.40** „Revel — Milhaud". Wykonawcy: Leopold Janicki — śpiew, Józef Salacz — skrzypce, Zbigniew Dymmek — fortepian (z Katowic) **17.20** wynalazcy i wynalazki — pogadanka; **17.30** recital organowy Aleksandra Kozłowskiego. Transmisja z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi; **18.00** „Co postanowiła młodzież z Lubotyna" — audycja dla młodzieży wiejskiej; **18.30** „Muzyka lekka i muzyka poważna" — gawęda; **19.00** „Z filmów i rewii" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R., Aleksandra Serwińska i Chór Juranda; **20.35** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, sportowe itd.; **21.00** „Pochodnie wieków": „Kolumb"; **21.40** muzyka (płyty); **22.00** „Hej ty Wisło" — suita Mariana Rudnickiego w wykonaniu Orkiestry i Chóru P. R. oraz solistów, Anieli Szlemińskiej (sopran), Janusza Popławskiego (tenor) i Aleksandra Michałowskiego (bas). Transmisja do Anglii; **22.30** lekkie wiązanki na organach Wurlitzera — (płyty); **22.55** przegląd prasy; — **23.00** koncert muzyki polskiej w wykonaniu Orkiestry P. R. Słowo wstępne w języku francuskim.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. — Koncert kameralny. **16.00 Koenigsw.** Koncert rozrywkowy. **Lipsk** — Koncert chóru, ork. i sol. **Wiedeń** — Muzyka rozryw. **16.10 Bratisława** — Muzyka lekka. **17.30 Bratisława** — Koncert solistów. **18.00 Lublana** — Duety wokalne. **18.20 Monachium** — Koncert solistów. — **18.30 Koenigsw.** — Duety angielskie. **Sofia** — Utwory Smetany. **18.40 Kolonia** — Sonata Es-dur Beethovena (skrzyp. i fort.); — **19.00 Londyn** — „Od opery do rewii", konc. **19.05 Budapeszt** — Muzyka cygańska. **19.15 Monachium** — Melodie operetkowe. — **Radio Romania** — Mało znane arie operowe. **19.30 Paris PTT** — Recital organowy. **Ryga** — Koncert symfoniczny. **19.45** — **Bratisława** — Słowackie pieśni ludowe. **20.00 Sztokholm** — „Złoto Renu" op. Wagnera (tr. z opery). **20.05 Oslo** — Muzyka operowa w wyk. ork. i sol. **20.10 Wrocław** Utwory Graenera. **20.03 Bruksela fl.** „Apostolorus Maris" tr. z Domu Katolickiego. **20.15 Radio Romania** — Koncert symf z Ateneum. **20.30 Praga** — „Pamięci Semtany" konc. w roczn. 125-lecia śmierci). **21.00 Bruksela fr.** — Koncert orkiestry. **Rzym** — „Orlątko" op. Honeggera i Iberta. — **21.30 Praga** — Kwartet e-moll Smetany. **21.40 Sztokholm** — Kwartet Soedermanna gra. **22.00 Bruksela fl.** — Koncert ork. narodowej. **Budapeszt** — Orkiestra operowa. **22.15 Kolonia** — Konc. na skrzypce D-dur Beethovena. — **22.20 Koenigsw.** — „Harmonies du soir" Liszta (fort.). **Hilversum I** — Symfonia Schuberta w wyk. ork. **Praga** — Koncert z płyt. **22.35 Hamburg** — Muzyka operetkowa i ludowa. **22.40 Luksemburg** — Koncert symf. **23.00 Monachium, Koenigsw. Wiedeń** — Koncert rozrywkowy. **23.10** — **Bruksela fr.** Koncert sol. (śpiew i fort.). **24.00 Sztutgart** „Otello" op. Verdi'ego (płyty). **Kolonia, Wrocław, Wiedeń** — Muzyka lekka.

Humor zagraniczny



— Jeszcze pięć minut cierpliwości a ptaszek zaraz wyskoczy. (M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

TAJEMNICA lekarza

78)

W pół godziny potem obiegła miasto wielka nowina, a w kilka dni po owej rozmowie panie Kennedy znajdowały się już w drodze do Londynu. Tutaj zaraz na wstępie spotkała je niemiła niespodzianka.

Pomimo depeszy, którą wysłały do Franka z zawiadomieniem o przyjeździe, nie było go na stacji. Natomiast w zastępstwie nieobecnego przyjęli panie Kennedy pan Forster i Nelly. Frank, jak się okazało ze słów inżyniera, odjechał był zaraz po otrzymaniu wiadomości od nich do Niemiec, skąd miał przybyć tegoż dnia wieczorem.

Kwaśne miny matki i córki rozjaśniły się jednak wkrótce na widok przepychu, z jakim Frank urządził pokoje przeznaczone dla nich.

Punktualnie o godzinie oznaczonej, przed sień pałacu zajechał powóz, z którego wysiadł najprzód Edward, po czym Dolores i doktor Holnis, który zgodził się na prośby Franka zabawić u niego przez tydzień jako gość.

— Ach, droga kuzyneczko! — zawołał Edward wesoło, całując serdecznie Wirginię w oba policzki. — Jaka piękna, jak wyrosła, ktoby to powiedział, żeśmy tak niedawno jeszcze bawili się razem w piłkę! Jakże ci wdzięczny jestem, kochana ciociu — rzekł zwracając się do pani Kennedy, która stała ze słodko-kwaśną miną opodal — żeś przyjęła moją propozycję!

— Ale pozwólcie, panie, że was zapoznam z moimi drogimi gośćmi. Oto jest panna Dolores Szubert, którą zapewne pokochacie jak krewną, a to doktor Holnis, mój najlepszy przyjaciel.

Wirginia i jej matka spojrzały niechętnie na młodą kobietę. Piękność jej niemile je zdziwiła.

— Mam nadzieję — rzekła pani Kennedy, siląc się na uprzejmy wyraz twarzy — że życzeniu drogiego kuzyna stanie się łatwo zadość, gdyż piękność pani nie jedno serce już zapewne podbiła.

W tej chwili do grupy rozmawiających zbliżyła się Nelly z bukietem w ręku, którym chciała obdarzyć nieznajomą, ale kiedy spojrzała w twarz Dolores, zbladła jak chusta, poznając w niej owa obłąkaną Lili. Cofnąć się, nie zwracając podejrzenia, było już za późno.

Drżąc więc na całym ciele, podeszła bliżej.

Frank, który wybaczył jej już od dawna ową awanturkę w parku, przywitał ją serdecznie i przedstawił Dolores.

Ale i ta ostania, spojrzawszy na Nelly, zdawało się, była niemniej przerażoną. Oczy jej patrzały z osłupieniem, a w twarzy malowała się jakby trwoga jakaś.

— Co pani jest, panno Szubert? — zawołał Frank. — Czy pani nie słabo?

— Dziękuję panu, już przeszło! — odparła Dolores.

Nelly stała jak na rozżarzonych węglach.

Serce jej biło jak młotem, zwłaszcza kiedy w doktorze Holnisie poznała owego wybawcę Dolores w sali maszyn.

Chciała się oddalić, ale jakaś nieprzeparta ciekawość przykuwała ją do miejsca.

Kiedy całe to towarzystwo zasiadło do stołu, Nelly nie spuszczała oczu z Dolores. Ta jednak zdawała się już być zupełnie spokojną. Powoli ustępowała więc i obawa Nelly. Widocznie, że owa Niemka przypomniała sobie coś jak przez sen, ale nie była w stanie uświadomić sobie rzeczywistości.

Piękność jej wzbudziła zazdrość Nelly i dawną nienawiść.

Postanowiła sobie dowiedzieć się koniecznie, kim jest właściwie owa panna Szubert, dawniej Lili, której osobę otacza jakaś tajemniczość i jaki jest jej stosunek do Franka.

Ale nie tylko Nelly myślała w tej chwili w ten sposób.

Piękna Wirginia czuła to samo mniej więcej.

Dolores, nie przypuszczając, że siedzi wobec dwóch nieprzyjaciółek, rozmawiała swobodnie, czując się dobrze, jak nigdy od dłuższego już czasu.

Długo w nocy świeciło się w pokoju u pań Kennedy owego dnia.

— Czy wiesz, mamo — rzekła Wirginia, zdejmując stanik — że owa panna Szubert wygląda mi coś podejrzanie.

— Hm! — odparła matka. — Jest bardzo piękną, nie ma co mówić. Ale ciekawa rzecz, kto ona jest właściwie? I mnie się zdaje, że tu coś musi być nie w porządku.

— Boję się, mamo, że możemy się trochę zawieść w nadziejach... Spojrzenia, które zauważyłam u Edwarda, zdają się mówić, że jest tu coś więcej nad przyjaźń!...

— E, co tam zaraz składać broń. Jest ładną, zapewne, ale można z nią stanąć w zawody.

— Tak sądzisz, mamo! Przyznam ci się, że mi się ta Niemka wydała mocno niesympatyczną i czuję, że będziemy nieprzyjaciółkami. Ma w sobie coś tak dumnego, jakby była nie wiem kim. Za to Nelly mi się podoba. I ona też, jak zauważyłam z jej spojrzeń, nie bardzo dobrze jest usposobiona dla tej intruzki.

— Wiesz, Wirginio, że przewiduję różne niespodzianki z tego wszystkiego. Tymczasem jednak nie mamy się czego obawiać.

— I ja tak myślę — odparła córka — ale nie zawadzi dobrze patrzeć na wszystko.

PRZYJACIELSKIE SPOTKANIE

ROZDZIAŁ XLVII.

Przed bramą jednego z nielicznych hoteli podmiejskich wyfraczowany oberkelner, przyglądając się z zadowoleniem wykwintnemu tłumowi przyjezdnych, którzy spacerowali pieszo i w pojazdach, lubując się dobroczynnym ciepłem południowego nieba.

Nagle skłonił się nisko, do ziemi prawie, na widok podchodzącego ku bramie wytwornie odzianego blondyna z monoklem w oku.

— Czy nie ma listu dla mnie? — spytał przybyły, zdając się nie widzieć nawet niewolniczego ukłonu kelnera.

— Niestety, nie ma, panie margrabio!

Gość zaklął z cicha i szybkim krokiem udał się na górę.

Po chwili zbliżył się do kelnera znowuż jakiś jegomość, również elegancko ubrany.

— Czy nie może mi pan powiedzieć — rzekł grzecznie, wciskając służącemu sztukę złota w rękę — kto jest ów pan, który wszedł tutaj przed chwilą?

— Bardzo chętnie — odparł zapytany. — Jest to pan margrabia de Launy.

— Dziękuję! — rzekł przybyły, po czym oddalił się szybko, znikając w tłumie.

Tymczasem margrabia de Launy, wszedłszy do swego pokoju, rzucił z gniewem na stół cylinder, laskę i rękawiczki i począł przechadzać się nerwowo po numerze.

— Do diabła! — zawołał wreszcie. — Co to wszystko ma znaczyć, pojąć nie mogę! Pięć dni temu pisałem do Huta i dotychczas nie mam odpowiedzi!

Skończywszy wreszcie przechadzkę, zapalił cygaro i wyciągnąwszy się w fotelu, zaczął czytać gazetę, którą kupił przed chwilą po drodze.

Nagle skoczył na równe nogi po czym znów zaczął czytać, jak gdyby nie wierząc własnym oczom. Wiadomość, którą znalazł w piśmie, musiała być wielkiej wagi, gdyż czytał ją kilkakrotnie i tarł czoło, jakby chcąc się przekonać, że nie śni.

— Nadzwyczajne! — rzekł wreszcie i włożywszy gazetę do kieszeni, zeszedł na obiad do ogólnej sali. Powróciwszy rozłożył się wygodnie na otomanie i znów odczytywał ową wiadomość.

Wtem zapukano do drzwi.

— Proszę! — zawołał baron — gdyż czytelnik domyślił się zapewne, kim był właściwie ów margrabia.

Kelner podał mu bilet wizytowy.

Spojrzawszy na kartę, Alfred wyczytał ze zdziwieniem:

„Hans hr. von Hürsenstein".

— Prosić — rzekł po chwili, w przypuszczeniu, że ktoś z gości tutejszych składa mu wizytę, jakkolwiek nie mógł sobie przypomnieć tego nazwiska.

Po chwili wszedł do pokoju wysoki, niemłody mężczyzna z rudą brodą.

Spojrzawszy w twarz przybyłego, Alfred parsknął śmiechem.

— Do diabła! — zawołał wesoło. — Pan chemik w roli arystokraty. To zabawna niespodzianka.

Hut położył palce na ustach.

— Ciszej do licha, — zawołał półgłosem — może nas kto podsłuchać.

Skąd pan przybywasz? Co pan tutaj porabiasz? Gdzie jest Dolores? — spytał Alfred.

— Za wiele pan stawiasz pytań naraz — odparł Hut. — A przy tym jeszcze raz panu mówię: ciszej, bo moglibyśmy obydwaj pokutować gorzko za pańską nieprzezorność.

— Doprawdy, że jestem przerażony — rzekł Alfred — pańską obecnością tutaj. Przeczuwam coś złego!

Hut ruszył ramionami.

Jeżeli jest w istocie źle, pańska to wina. Czemuż mi pan nie odpowiedział na depeszę i na list wysłany do Wiesbadenu?

— Depeszę?... list? — rzekł Alfred zdumiony. — Ależ ja nic nie otrzymałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

106)

— Matka twoja nazywała się Margerita Larmont.

— Boże — krzyknęła Żorżeta.

Przyszedł spowiednik i Żorżeta musiała się z ojcem pożegnać, gdyż chwile jego były policzone.

Gdy się z nim pożegnała kazała się odwieźć do pani Prudencji.

Gdy Lucjan powrócił i opowiedział swe odkrycie, radości nie było końca. Emilia rozpłakała się jak dziecko, a pani Delteil i pani Villarceau całowały i uspokajały ją.

— Nie płacz, nie tylko nazwisko i tytuły uzyskałaś, ale co najważniejsze, znalazłaś ojca, do którego się wybierzesz zaraz z nami.

— Jestem szczęśliwa i dziękuję ci Lucjanie.

Pan Delteil pojechał ze synem naprzód i poszli do domu generała Vauclair, gdzie margrabia de Mimoza przebywał.

— Radosną wieść państwu przynosimy.

— Witaj kochany doktorze, a to pański syn wrócił?

— Tak proszę państwa, lecz chcieliśmy margrabiemu sprawić miłą niespodziankę i wielką radość.

— Co takiego mają panowie do powiedzenia?

— Panna de Mimoza żyje.

— Doktorze, co pan mówi?

Lucjan wyjął z kieszeni znaleziony pugilares i podał go margrabiemu.

— Czy pan to poznaje?

— Tak, to mój pugilares, który dałem Lamnes'owi. Skąd pan go ma?

Teraz opowiedział Lucjan w jaki sposób znalazł pugilares.

— Biedny Pedro, wierny do śmierci — powiedział margrabia.

— Tak wierny sługa.

— Doktorze, gdzie jest moja córka?

— Za chwilę tu przybędzie.

Margrabią ściskał ręce doktorowi Delteil i jego synowi. Generałowa rozpłakała się na wieść, że za chwilę weźmie w objęcia ukochaną i długo opłakiwaną wnuczkę.

Na uboczu stała Rosina Balti i przysłuchiwała się całej rozmowie.

— Panie margrabio, zawsze mówiłam, że zobaczymy jeszcze naszą kochaną Tereskę.

Nadjechał powóz pana Delteil i wysiadły zeń pani Villarceau i Emilia.

— Oto twoją córkę ci przywożę panie margrabio — odezwała się pani Villarceau.

Przez chwilę wszyscy patrzeli na Emilię, potem porwał ją margrabia w objęcia całując najczulej.

— Tereso moja, dziecko moje, ty żyjesz?

— Ojcze mój — wyszeptała Emilia i upadła do jego kolan.

— Powstań drogie dziecko i przywitaj babkę i dziadzia.

Emilia uściskała państwa Vouclair wołając:

— Babuniu droga, dziadziuniu. Widzieliście mnie, a nikt nie wiedział, że wnuczką waszą jestem. Jaka ja jestem szczęśliwa, że po tylu latach tułaczki znalazłam się nareszcie w objęciach rodziny. Ojcze, tobie będę pociechą i osłodą życia.

— A teraz pozwolą państwo — odezwała się pani Villarceau, że w imieniu wnuka mojego, który kocha nad wszystko Emilię, poproszę o jej rączkę dla niego.

— Chodź synu, niech cię uściskam, — zawołał pan de Mimoza — tyś moje dziecię odnalazł i do ciebie należy jej serce.

— Dziękuję ci ojcze — zawołała Emilia.

— Dzieci drogie — zawołał margrabia, — jakże się cieszę patrząc na was. Bogu niech będą dzięki, że doczekałem się tej chwili.

— Panie margrabio, postanowiliśmy oboje z Emilią, to znaczy z Teresą, że ślub nasz odbędzie się za trzy tygodnie, lecz nie wiem, jak pan się na to będzie zapatrywał — odezwał się Lucjan niepewnie.

— I ja chciałbym, byście się jaknajprędzej pobrali, a potem pojedziemy do naszej posiadłości w Hiszpanii.

— Och, ojcze, jakiś ty dobry — zawołała Emilia.

— Żal nam będzie, gdy dzieci nasze nas opuszczą — powiedziała pani Villarceau ze smutkiem.

— Ja zapraszam państwa wszystkich do siebie. Zamek nas wszystkich pomieści, a ja będę szczęśliwy, gdy w posiadłości własnej, będę miał zaszczyt przyjąć takich przyjaciół.

— Naturalnie, że nie odmówimy i razem wybierzemy się do Hiszpanii.

— Pojedziemy wszyscy — zawołała z radością Emilia.

POJEDNANIE

Paweł jak zwykle przyjechał po Żorżetę, by ją zabrać do ojca na obiad.

Przy obiedzie odezwała się Żorżeta:

— Ojcze, kiedy będzie nasze szczęście takie, jakiego pragniemy?

— Sądzę, że już za dni kilkanaście pieszczotko.

— Żorżeta spojrzała na Pawła i zarumieniła się mocno.

— Ojcze, od ciebie zależy by to nastąpiło jak najrychlej.

— Co mam czynić?

— Przebaczyć, zapomnieć.

Lebrun zbladł.

— Ojczusiu najdroższy, nie odmawiaj nam, — przymilała się Żorżeta.

— Ojcze tak cię oboje z Żorżetą o to prosimy i mamy nadzieję, że nam nie odmówisz tego.

— Nie mogę dzieci drogie, nie mogę.

Rzeźbiarz wstał od stołu i chodził nerwowo po pokoju.

Żorżeta podeszła do niego, zarzuciła mu ręce na szyję i prosiła:

— Ojcze, przebacz, zrób to dla naszego szczęścia. Będzie to najwspanialszy prezent ślubny, jaki możesz swym dzieciom ofiarować.

— Przebacz ojcze, nie pamiętaj matce tego, co było dla ciebie przykre.

— Dobrze, przebaczę, ale zapomnieć, nie, nigdy.

Młodzi spostrzegli, że zwycięstwo chyli się na ich stronę.

(Dokończenie nastąpi)

Oczy zamordowanego zdradzają mordercę

Na źrenicach odbija się to, co zmarły widział w chwili zgonu — Niezwykła zdobycz nauki

Przed kilku dniami w mieście Baltimore, w stanie Maryland, rozeszła się wieść o tajemniczym morderstwie, dokonanym na 17-letniej Gracji Morris. Zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny w kilka chwil po morderstwie odkrył przypadkowo handlarz mleka na jednej z pustych ulic miasta.

Nie było śladów walki, ani kradzieży. Gracja Morris padła od kuli, która jej przeszyła serce, a jej

morderca ulotnił się niespostrzeżenie.

W chwili, gdy szefowie policji wydawali rozporządzenia swym najlepszym detektywom w celu wykrycia mordercy, nagle rozległ się dzwonek telefonu.

— Hallo! tu fakultet medycyny. Mówi doktor Crazy. Chodzi o wykrycie mordercy Gracji Morris. Chcę panom pomóc. Proszę więc o pozwolenie mi na obejrzenie zwłok nieszczęśliwej dziewczyny. Ale natychmiast. Pragnę również dokonać zdjęć fotograficznych. Na co? Wyjaśnię potem...

Doktor Crazy, który jest świetnym okulistą, po otrzymaniu zezwolenia, wkrótce był na miejscu. Poprzedzał go operator filmowy ze swym aparatem. Obydwaj weszli do kostnicy i zatrzymali się przed zwłokami dziewczęcia. W obecności szefów policji doktór Crazy uniósł lekko powieki zamordowanej, a

operator dokonał szeregu zdjęć martwych już źrenic.

Upłynęło kilka godzin od chwili dokonania tego dziwnego eksperymentu. Szefowie policji zastanawiali się co za cel miały zdjęcia fotograficzne... i to oczu.

Wreszcie zjawił się ponownie doktór Crazy z wielką kopertą w ręku, z której wydobył kilka zdjęć fotograficznych.

— Oto podobizny mordercy Gracji! — rzekł pewnym siebie tonem.

— Czyż to możliwe? — zawołał szef policji, przyglądając się tajemniczym zdjęciom, na których

jakby poza szkłem odcinała się twarz mężczyzny,

który kierując samochodem trzymał w dłoni rewolwer.

Teraz śledztwo potoczyło się szybko. Fotografie pokazano pani Morris, matce zamordowanej Gracji.

— Ależ to są podobizny Tomasza Arrow! — zawołała nagle matka. Tak, tak, to on. Pamiętam, gdy przed rokiem prosił o rękę mej córki, lecz ona z miejsca odrzuciła tę propozycję.

Wkrótce odnaleziono Arrowa. W jednym z barów

zalewał gryzącego go robaka zbrodni.

Postawiony wobec faktów przyznał się do popełnienia morderstwa. Trawiła go zazdrość, podszeptywała mu zemstę zadraśnięta ambicja. Gdy przejeżdżając samochodem; spotkał Grację na przechadzce, dobył rewolweru i posłał jej zabójczą kulę.

— Sherlok Holmes zdystansowany! — pisały nazajutrz dzienniki, gdy doktór Crazy oświadczył, że odkrycie jego należy zawdzięczać jedynie nauce.

— W istocie — mówił w kilka dni potem doktór Crazy w czasie jednego z odczytów — zdjęć ze źrenicy zamordowanej dokonałem nie przy pomocy zwykłego aparatu, lecz posługiwałem się aparatem kinematograficznym do zdjęć mikroskopijnych. Rozchodziło się o sfilmowanie podobizny mordercy, ostatniego widoku tragicznie zmarłej, który się odbił w jej źrenicach przed zgonem. Wiedzcie, państwo, że

nasze oczy są najdokładniejszym aparatem fotograficznym.

Soczewka oczna nie jest niczym innym jak obiektywem, który rzuca wszelkie widziane obrazy przedmiotów w głębię oka, gdzie znajduje się nerw optyczny.

„Źrenica oka ludzkiego jest pokryta siecią unerwienia, a każde włókienko nerwowe składa się z maleńkich komórek i innych mikroskopijnych organów, które uzupełnia substancja o barwniku czerwonym, bardzo czuła na światło, która pełni tę samą rolę w oku co żelatyna na płytce fotograficznej".

„Ta to substancja zachowuje obraz do chwili następnego uchwycenia obrazu, a pod upływem silnego wrażenia obraz przejęty pozostaje przez kilkanaście minut".

„Normalnie zacieranie się obrazów odbitych w źrenicy odbywa się przy pomocy obiegu krwi. Wystarczy jednak zahamowanie krwiobiegu, a ostatni obraz pozostanie utrwalony na membranie źrenicy".

„W wypadkach nagłej śmierci, zwłoki ludzi zabitych lub zamordowanych

strzegą pod powiekami odbitki obrazów, które je przeraziły.

Tak było z Gracją Morris, w której źrenicach zastygł obraz strzelającego do niej Tomasza Arrow".

Po upływie krótkiego czasu doktór Crazy jeszcze raz wypróbował nieomylność swego odkrycia. Zdarzył się bowiem poważny wypadek samochodowy, w którym zginął pewien młodzieniec. Ponieważ nieostrożny kierowca zbiegł, chodziło o wykrycie go i ujęcie. Doktór Crazy znów dokonał zdjęć fotograficznych z oczu zabitego i przyczynił się do wykrycia zbiegłego kierowcy.

*

Wynalazki i odkrycia nauki, których dokonano w ostatnich latach, naprawdę przekraczają fantazję najśmielszych powieściopisarzy-wizjonerów.

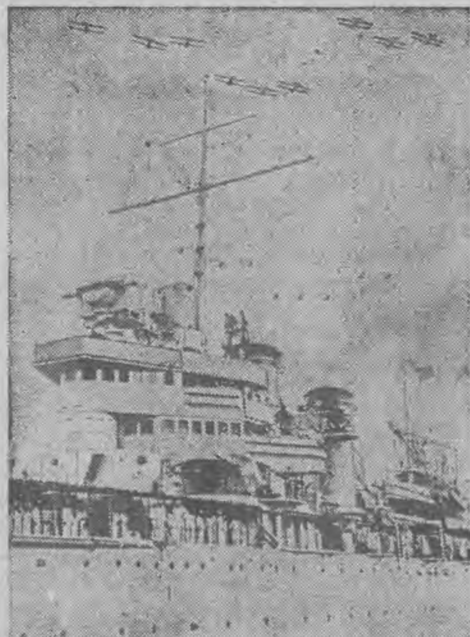
Doktór Yar Goldstein ze szpitala „Mont Sinai" w Nowym Jorku, badając przez kilka lat mechanizm i budowę oka, stwierdził, że układ naczyń krwionośnych, które znajdują się na powierzchni oka, nie jest ten sam u wszystkich ludzi. Odpowiednio powiększone fotografie, zdjęte z oczu ludzkich, są jeszcze lepszym dowodem tożsamości, niż odciski palców.

Co więcej!

Na podstawie mikrofotografii ocznej można tak samo dokładnie określić charakter i przyszłość człowieka jak i z linij ręki.

Oko, zwierciadło duszy, stanie się także zwierciadłem naszego losu. Uczeni zaś na podstawie gruntownych badań i dociekań pozwolą nam odkryć przyłbicę naszej przyszłości.

WIELKA REWIA WOJSK NARODOWYCH W BARCELONIE
Szef armii narodowej Hiszpanii odebrał w Barcelonie z balkonu pałacu rządu wielką defiladę oddziałów narodowych



MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ
Na Pacyfiku odbyły się manewry amerykańskiej marynarki wojennej. Na zdjęciu eskadra bombowców ponad pancernikiem

11.000 globtroterów

Według amerykańskich danych statystycznych, corocznie wybiera się pieszo, rowerem lub prymitywnym wehikułem około 11.000 ludzi w podróż dookoła świata, z czego najwyżej 25-ciu szczęśliwie przeprowadza swój zamysł do końca. Około 8.000 odpada po przejechaniu względnie przejściu pierwszych 100 km, niecałe 2.000 potrafi dotrwać do tysiąca km, reszta, jeśli chodzi o globtroterów amerykańskich, kończy swą podróż dookoła świata na Europie i to przeważnie na południowej i zachodniej, a jedynie około 2 na tysiąc powracają drogą okólną do punktu wyjścia, stanowiąc przedmiot powszechnej sensacji.

NASZA NOWELKA

Błękitne pantofelki za pół ceny

Na wystawie niezbyt wytwornego składu z obuwiem stała para błękitnych skórzanych pantofelków, a na kartoniku kusił napis: „Okazja, tylko 10 szylingów i 6 pensów".

Mary Vernon stała przed wystawą jak zaczarowana.

— Śliczne pantofelki — medytowała — na pewno dostanę tę wolną posadę, gdy zgłoszę się w tych pantofelkach, a nie w moich, porządnie już zniszczonych.

Od pół roku była już bez pracy. Żywiła się herbatą i bułkami. Kupno pantofelków pochłonęłoby wszystkie jej zasoby.

Po dwudziestu minutach powzięła decyzję i niebawem wyszła ze składu w nowych błękitnych, bardzo zgrabnych pantofelkach. Stare pantofle poleciła zapakować i zostawiła je w składzie, obiecując, że odbierze je później.

Teraz musiała się spieszyć, bo zbliżała się godzina 11,30, na którą zamówiono ją do biura firmy „Parkinson and Parkinson". Po złożeniu oferty miała się tam przedstawić celem ewentualnego objęcia posady stenotypistki.

Jak na złość, kolejka podziemna uciekła jej z przed nosa. Na czekanie straciła pięć cennych minut. Gdy była u celu i wychodziła ze stacji kolejki podziemnej zegar na skwerze wskazywał godzinę 11,50.

Mary przebiegła jezdnię, dzieląca ją od kamienicy, w której mieściło się biuro firmy „Parkinson and Parkinson" i nagle potknęła się, bo tuż za nią zahamował gwałtownie samochód. Chciała uskoczyć w bok, ale znowu jakiś stojący tam samochód zatarasował jej drogę. Straciła równowagę i już runęłaby jak długa na krawędź chodnika, gdyby nie czyjeś ramiona, które silnie objęły jej kibić.

— Wspaniałe powitanie! — zawołał młody człowiek, trzymając dziewczynę w ramionach przez chwilę dłużej, aniżeli było to konieczne, aby ustrzec ją od upadku. — Gdzieś już panią widziałem!

— Daj pan spokój żartom! — rzuciła zdenerwowana. — Zatrzymuje mnie pan i mogę z powodu spóźnienia stracić posadę!

Mary chciała wbiec do bramy domu, ale spostrzegła — ku swojemu wielkiemu przerażeniu — że od pantofelka urwał się obcas. Nastąpiło to wówczas, gdy się potknęła na jezdni. Błękitne pantofelki były bardzo ładne, ale nie solidne.

Dziewczyna załamała ręce i łzy nabiegły jej do oczu. Sytuacja jej była tragiczna. Młody człowiek usiłował ją pocieszyć:

— Tutaj u portiera, w bramie, jest telefon. Niech pani zadzwoni, że z powodu zatoru komunikacyjnego przyjście pani uległo spóźnieniu i, że zgłosi się pani popołudniu. Ten samochód, który zatarasował pani drogę, należy do mnie. Zawiozę panią do składu, gdzie pani nabyła pantofelki i tam na poczekaniu przymocują urwany obcas.

— Łatwo panu mówić. Na pewno mnie nie przyjmą w firmie „Parkinson and Parkinson". Co im z pracowniczki, która spóźnia się już za pierwszym razem. Zresztą nie wiem nawet, kim pan jest.

— Nazywam się Donald Grant i często załatwiam interesy w tym właśnie domu. Rady moje są dobre.

Dziewczynka pokuśtykała do telefonu i z radością dowiedziała się, że posada nie jest jeszcze zajęta. Co prawda szef firmy, nie doczekawszy się jej przybycia, wyszedł na miasto. Obietnicę jej, że zgłosi się popołudniu, przyjęto bez specjalnego entuzjazmu.

Chcąc nie chcąc, musiała skorzystać z samochodu przygodnego znajomego, bo nie miała pieniędzy na taksówkę. Gdy stanęli przed składem, gdzie nabyła niebieskie pantofelki, okazało się, że skład jest zamknięty w godzinach południowych. Właściciel pojechał na przedmieście do krewnych; tak poinformowali ich sąsiedzi.

Ponieważ w Londynie, gdzie ogólnie nosi się tylko obuwie fabryczne, nie łatwo znaleść warsztat szewski, towarzysz Mary doradził jej, by udała się do swojego mieszkania i tam zmieniła pantofelki.

Mary z trudem dostała się na czwarte piętro. Gdy zadzwoniła, w szparze drzwi ukazała się twarz jej gospodyni.

— Dostałaś posadę? — zapytała starucha.

— Jeszcze nie. Urwał mi się obcas od pantofla i muszę zaraz zmienić obuwie.

— Nie dam ci twoich rzeczy, dopóki nie otrzymam pieniędzy. Na nowe pantofle to masz, a swojej gospodyni, to nie płacisz.

To powiedziawszy, zamknęła drzwi.

Mary Vernon nie zdołała już zahamować strumienia łez. Czuła się nad wyraz nieszczęśliwa i opuszczona. Powoli zeszła na dół i z trudem dała się namówić, by zająć miejsce w samochodzie i opowiedzieć o swoich zmartwieniach. Młody człowiek postanowił, że pojadą na „lunch" (śniadanie) do restauracji i zajmą stolik zaraz przy wejściu, by nie była zmuszona chodzić daleko w pantoflu bez obcasa. Obiecał, że gdy będzie jadła lunch, on skoczy do jej gospodyni i pod gwarancją wydobędzie potrzebną parę pantofli.

Mary nie chciała się zgodzić, aby pójść do restauracji, bo nie miała pieniędzy. Przyznała się do tego otwarcie. Młody mężczyzna mówił, że to drobiazg, o którym nie warto mówić, ale widząc skrupuły ambitnej dziewczyny, oświadczył, że pożyczy jej pięć szylingów, które ona mu zwróci, gdy otrzyma posadę.

Nie minął nawet kwadrans, gdy wrócił Donald Grant do restauracji i przywiózł Mary pantofle. Zdziwienie jej, iż zdołał wyrwać pantofle, co prawda nie najnowsze, z paszczy smoka-gospodyni, zaspokoił objaśnieniem, iż mężczyźni mają wypróbowane sposoby postępowania z takiego rodzaju starszymi paniami.

Mary zjadła szybko śniadanie i oświadczyła, że obecnie jest czas najwyższy, by udała się do firmy "Parkinson and Parkinson" w sprawie posady. Podziękowała za zamiar odwiezienia jej samochodem i pojechała sama autobusem. Jadąc uprzytomniła sobie, że nie zna adresu człowieka, który ją wydobył z opresji i któremu winna była pięć szylingów. W pierwszej chwili szczerze się zmartwiła, ale po chwili doszła do wniosku, że Donald Grant, jeżeli mu na niej zależy, może ją z łatwością odszukać, bo wie, gdzie mieszka.

Punktualnie z uderzeniem godziny trzeciej weszła do biura firmy „Parkinson and Parkinson". Wyjęła z torebki wezwanie firmy oraz świadectwa. Czekała chwilę, aż wreszcie polecono jej wejść do gabinetu szefa.

— Pani Mary Vernon w sprawie posady — zaanonsował woźny.

— Nazywam się Mary Vernon — powiedziała od progu. — Przychodzę w sprawie posady.

Przy biurku ujrzała młodego mężczyznę, który w południe obwoził ją samochodem i któremu była winna pięć szylingów.

— Przepraszam, myślałam, że jestem u pana Parkinsona — rzekła zapłoniona, po czym dodała: — A tutaj urzęduje pan, panie Donald Grant.

Młody człowiek też zrazu zaniemówił; po czym powiedział: — Właściwie to pełne moje imię i nazwisko brzmi: Donald Grant Parkinson. Dziś w południe nie zdobyłem się na to, by wyjawić pani całe moje nazwisko, bo dowiedziałem się, że biegła pani do mojego biura, by starać się o posadę. Na pewno by się pani spłoszyła.

Mary chciała oponować, ale doszła do wniosku, że błękitne pantofelki za pół ceny, chociaż nie były zbyt solidne, przyniosły jej jednak szczęście.

(Tłumaczenie z angielskiego).